

## STRĄŻ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń  
Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.

W. M. Tarkowski — Sekretarz.

Adres: 2056 McLean Street, — — DETROIT, MICH.

## STRĄŻ

Religious paper. Published by Congregations of the  
Bible Students in America.

W. M. Tarkowski — Secretary.

Address: 2056 McLean Street, — — DETROIT, MICH.

Price \$1.00 a year.

## POŚLANNICTWO TEGO PISMA.

Jak niegdyś prorok Eliasz mówił: „Gorliwiem się zastawiał o Pana, Boga Zastępów, albowiem synowie Izraelscy opuścili przymierze Twoje.” (1 Król. 19:10.) tak i dziś grono braci będąc gorliwymi o chwałę Bożą, i widząc jak wielu opuszcza przymierze uczynione z Bogiem pragnie przyjść z pomocą przez przypomnienie im rzeczy, które swego czasu przyprowadziły ich do Boga, obudziło bratnią miłość i uczyniło ich szczęśliwymi, a zarazem obudzić niektórych z uspienia a tem samem, by mogli powrócić do dawnej gorliwości i miłości Bożej i bratniej.

Ufamy, że czytelnik się łatwo przekona, gdy będzie się wczytywał w artykuły zawarte w tem piśmie, i że inicjatorom nie chodzi o własną chwałę, lub korzyści materialne, lecz o chwałę Bożą i dobro braci.

## WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA.

### HISTORJA ŚWIECY PIJUSOWEJ.

Warszawa. — W roku bieżącym w katedrze świętego Jana w Warszawie podczas rezurekcji zapalono świecę, mającą bardzo ciekawą historję. W roku 1867-ym Papież Pius IX. uroczystie kanonizował i w poczet świętych zaliczył świętego Józefa Kuncewicza, biskupa Połockiego, męczennika. Jest zwyczaj, że podczas kanonizacji ofiarowuje się papieżowi chleb, wino, gołąbki i świece. Te dary wówczas na uroczystem posłuchaniu zostały złożone przez kilku księży polskich i dwóch obywateli z Krakowa. Ojciec święty przyjął te dary, lecz ogromną świecę woskową nakazał odesłać do kolegium polskiego w Rzymie, dodając następujące słowa: „Zanieście tę świecę do kolegium polskiego, niech ją tam przechowują, aż kiedyś z sobą zabiorą ją do Warszawy.” Świeca ta jest znacznych rozmiarów: wysokość jej bowiem wynosi jeden metr i 80 centymetrów, grubość 27 centymetrów, waży zaś dziesięć kilogramów. Ozdobiona jest miniaturą Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marji Panny i bukietami kwiatów. W grudniu roku 1919-go, kiedy papież Benedykt XV ozdobił dwóch polskich arcybiskupów: kardynała Krakowskiego i kardynała Dalbora, purpurą kardynalską, wręczając im kapelusze kardynalskie, przypomniał słowa swego wielkiego poprzednika: „Zawieźcie do Warszawy świecę, znajdującą się w kolegium polskiem, bo Ojczyzna wasza wolna, bo Polska niepodległa.” Naoczny świadek tego aktu opowiada, że papież, mówiąc te słowa, ożywił się niezmiernie. Świeca ta przywieziona została przez księży kardynałów do Warszawy, przechowywana jest w ozdobnej gablocie w kościele archikatedralnym świętego Jana w kaplicy Pana Jezusa Cudownego i bywa zapalana raz do roku w czasie rezurekcji. Obecny Papież Pius XI, jako nuncjusz papieski, był naocznym świadkiem, gdy po raz pierwszy świeca Pijusowa po 55-iu latach zajaśniała światłem w zaraniu budzenia się życia państwowego w wolnej i niepodległej Polsce.

### WAŻNOŚĆ SNU.

Znany chirurg niemiecki i pisarz. Karol Ludwik Schleich, powiedział kiedyś: „Prześpij, o ile masz talent, spokojnie całą połowę swego życia, za to podwójnie przeżyjesz drugą połowę życia.” W zdaniu tem mieści się słuszna ocena znaczenia snu, jako środka wzmacniającego ciało i ducha. Potrzeba snu nie jest oznaką lenistwa. Byłoby o wiele więcej ludzi wesołych, a mniej nerwowych, gdyby mogli czy też chcieli dostatecznie spać. Jedną z największych przeszkód jest tu zawód, zmuszający człowieka do ograniczenia ponad miarę snu, a to odbija się na organizmie, zwłaszcza na sercu i nerwach.

Sen przed północą ma być najlepszy. Nie jest to zupełnie słuszne. Rzeczą najważniejszą jest niezbędną długość snu, przyczem nie odgrywa roli pora, w której człowiek śpi. Dla jednych np. drzemka poobiednia jest zbędna, a nawet szkodliwa, innym zaś wychodzi na dobre. Najlepszą orientacją jest samopoczucie jednostki. Naogół, jak powszechnie wiadomo, przeciętna długość snu określa się na 8 godzin na dobę.

### ORZECHY, RYBA I — WINO TO POKARM DLA MÓZGU.

Berlin 12-go czerwca. — Wielkie zainteresowanie budzi traktat medyczny znaleziony w archiwach Strassburga a pisany przeszło 400 lat temu, bo w roku 1523-im przez doktora Laurenca Friesa. Twierdzi on, że rasa nad-ludzi może być wychowana przez stosowanie odpowiedniej diety. Osoba, która pracuje mózgiem, powiada Fries, powinna jadać tylko takie „pokarmy mózgowe” jak: pieczony drób, jabłka orzechy laskowe i czerwone wino. Dr. Fries był stanowczo przeciw „jadaniu przez pracowników umysłowych tak zwanych „czerwonych mięs”, bo wytwarzają one, jego zdaniem siłę fizyczną ze szkodą dla władz umysłowych.

# STRAŻ

VOL. V.

LISTOPAD i GRUDZIEN. — 1926.

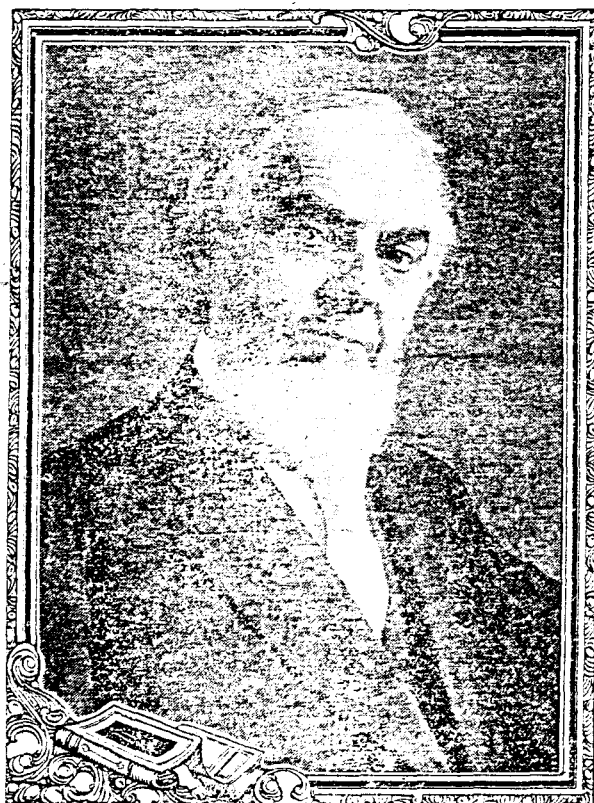
NO. 11. i 12.

## Życie, Praca, Testament, Ostatnia Podróż, Śmierć i Pogrzeb PASTORA C. T. RUSSELL'A.

Charles T. Russell znany w całym świecie jako: Pastor Russell, autor, mówca i sługa Ewangelji, urodził się w Pittsburgh'u Pa., dnia 16 Lutego 1852 roku; umarł 31-go Października 1916 roku, syn Józefa L. i Elizy Birneg Russell, oboje pochodzenia Szkocko-Irlandzkiego. Wykształcenie otrzymał w zwykłych szkołach pod dozorem prywatnych nauczycieli. Autor następujących dzieł: „Cel i sposób powrotu naszego Pana”, „Pokarm dla myślicy chrześcijan”, „Cienie Przybytku”, „Boski Plan Wieków”, „Nadszedł Czas”, „Przyjdź Królestwo Twoje”, „Walka Armagedonu”, „Pojednanie”, „Nowe Stworzenie”, „Co Pismo Święte mówi o Piekle”, „Spirytyzm”, „Stara Teologia”, „Objaśnienia do Foto Drama Stworzenia” i wiele innych.

Ożenił się w roku 1879 z Marją Franciszką Acley. Dzieci z tego małżeństwa nie było. Po siedmnaście latem pożyciu małżeńskim z powodu nieporozumień względem prowadzenia niniejszego pisma nastąpiła separacja.

Pod wpływem chrześcijańskich rodziców, w młodym już wieku zaczął się interesować religją. Wówczas należał on do kościoła Kongregacjonalistów, gdzie był bardzo czynnym w miejscowej pracy misyjnej. Nauka o wiecznych mękach dla całego rodzaju ludzkiego z wyjątkiem małej liczby świętych tak stała się dla niego obrzydłą że już w siedemnastym roku życia, stał się niedowiarkiem. Między innymi rzeczami powiedział: „Jeżeli Bóg używa swej władzy, by stworzyć człowieka o którym wiedział iż zgrzeszy i przeznaczył go, iżby



UR. 1852 † 1916.

był wiecznie męczonym, taki Bóg nie może być mądrym, sprawiedliwym ani miłującym. Jego zasady byłyby niższe od ludzkich.” On jednak nie przestał wierzyć w istnienie Boga, lecz nie chciał się zgodzić i przyjąć pospolicie wierzonych nauk o Boskiem objawieniu Samego Siebie ludziom. Wtedy skierował swoją uwagę ku naukom pogańskim, lecz żadna z nich nie mogła go zadowolnić.

### JEGO NAUKI.

Z natury był pobożnym człowiekiem, więc pragnął służyć i czcić prawdziwego Boga. Zastanawiając się nad różnymi wyznaniem chrześcijańskimi zauważył, że wszystkie opierają swoje wierzenia na Piśmie świętem, a jednak nie mogą się między sobą pogodzić, więc może być, że ono jest mylnie tłómaczone, i może być, że Pismo święte nie uczy o tych strasznych wiecznych mękach. Powróciwszy do Pisma świętego postanowił starannie i systematycznie badać je bez pomocy i odwoływania się do ludzkich wierzeń. Wynikiem tego poszukiwania było, że całe swoje życie poświęcił nauce Pisma świętego, pisał i wydawał religijne książki i pisma, wygłaszał mowy, obwołując poselstwo o Królestwie Chrystusowem. Był on największym religijnym nauczycielem od czasu Świętego Pawła i więcej zdziałał, by utwierdzić wiarę ludzi w Pismo święte aniżeli jaki inny człowiek naszych czasów.

Nie był on założycielem nowej religii, ani rościł do tego pretensji, lecz ożywił wielkie prawdy głoszone przez Jezusa i Apostołów, i obrócił światło dwudziestego wieku na te nauki. Nie

przypisywał sobie specjalnego objawienia od Boga, lecz twierdził, że nadszedł czas właściwy, od Boga postanowiony, aby Pismo święte było zrozumiane, że będąc zupełnie poświęconym Bogu i Jego służbie, było mu dozwolone zrozumieć Pismo święte. Ponieważ oddał się zupełnie, by rozwinąć w sobie owoce Ducha świętego zatem obietnice Pańskie należały do niego jako napisano: „Albowiem gdy to będzie przy was, a obficie będzie, nie próżnymi, ani niepożytecznymi wystawi was w znajomości Pana naszego Jezusa Chrystusa” — 2 list Piotra 1: 5, 8.

Uczył jasno, potwierdzając cytatai z Pisma świętego wszystkie swoje wywody a mianowicie: że człowiek nie posiada w sobie duszy nieśmiertelnej, lecz, że człowiek jest duszą, i że jest śmiertelnym; że zapłata za grzech jest śmierć a nie wieczna męka; że śmierć przyszła na człowieka jako słuszną karę za przestąpienie Prawa Bożego; że śmierć znaczy zniszczenie; że Bóg w dobroci Swojej przygotował dla człowieka odkupienie, przez które człowiek może być uwolniony z niewoli grzechu i śmierci; że umiłowany Syn Boży Jezus stał się człowiekiem, rósł do pełnoletności a następnie skazany na śmierć jako człowiek, a został wzbudzony od umarłych jako istota duchowna posiadająca Boską naturę; że przez Jego śmierć Chrystus Jezus dał okup na wyswobodzenie i przywrócenie człowieka do pierwotnego stanu; że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował; że każdy przeto człowiek musi mieć w czasie właściwym próbę otrzymania żywota, i dlatego będzie zmartwychwstanie umarłych; że Jezus Chrystus wstąpił do Nieba, i że przyjdzie na ziemię powtórnie; że okres czasu między Pierwszem a Wtórym Przyjściem Chrystusa jest poświęcony na wybór członków Ciała Chrystusowego z pośród ludzi; że wymagania wyboru na tak wysokie stanowisko są, wiara w przelaną krew Jezusa, jako cena Okupu, zupełne ofiarowanie się na wypełnianie woli Bożej i wierne trwanie w pełnieniu Woli Ojcowskiej aż do śmierci; że wszyscy tacy poświęceni i spędzeni z Ducha świętego i którzy stali się zwycięzcami, mieć będą udział w Pierwszym Zmartwychwstaniu, zostaną wywyższeni do stanowiska w Królestwie Niebieskiem, staną się uczestnikami z Chrystusem Jezusem w Jego Tysiącletnim panowaniu to jest w błogosławieniu wszystkich rodzajów ziemi; że w ciągu Tysiącletniego panowania Chrystusa wszyscy umarli zostaną wzbudzeni i powstaną z grobów, którym będzie dana rzetelna i bezstronna próba życia, lub śmierci; że pod tem panowaniem, dobrowolni grzesznicy zostaną na zawsze wytraceni, zaś posłuszni i poddani sprawiedliwym rządóm Chrystusa, będą przywróceni do ludzkiej doskonałości ciała, umysłu i charakteru; że w ciągu Tysiącletniego panowania, ziemia zostanie przyprowadzoną do stanu doskonałości na podobieństwo Raju, odpowiednią na mieszkanie dla doskonałego człowieka; że człowiek gdy zostanie przyprowadzony do do

skonałości będzie mieszkał na ziemi przez wieki wieczne.

### JEGO PRACA.

Pastor Russell widząc, że Pan Bóg posiada tak cudowny Plan, by błogosławić rodzaj ludzki, poświęcił swoje siły i energję, by dać poznać światu te wielkie prawdy. On nigdy nie miał wakacji; pracował ustawicznie, aż do końca swojego życia.

Podobnie jak inni Chrześcijanie, spodziewał się Wtórego przyjścia Chrystusa. Między rokiem 1872 a 1876, odkrył w Piśmie świętem, iż ono jasno uczy, że Chrystus Pan nie miał powrócić w ciele jako człowiek, lecz jako duch niewidzialny dla ludzi, i że Jego obecność należała się być na jesieni w 1874 roku. To spowodowało do wydania broszury „Cel i Sposób powrotu naszego Pana”, która miała fenomenalną cyrkulację.

Wiele badaczy Pisma świętego w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie odpowiedziało na otrzymaną informację z tej książki, a z tego powodu korespondencja stała się olbrzymią. Pojmując potrzebę rozjaśniania prawdy tym, którzy zaczęli się interesować, postanowił w roku 1879 wydawać pismo p. t. „The Watch Tower and Herald of Christ Presence”, którego też do końca swego życia był wyłącznym redaktorem. Pismo to wychodzi półmiesięcznie; nigdy nie umieszcza ogłoszeń, lecz jest poświęcone wyłącznie sprawom religijnym. Między mówiącymi po angielsku w Stanach Zjednoczonych, w Kanadzie i w Anglii, rozchodzi się jego dwutygodniowe wydanie w 45,000 egzemplarzach. Jest także wydawane w językach: Polskim, Niemieckim, Francuskim, Szwedzkim i Dano-Norweskim, sięgające wielką liczbę prenumeratorów tak w Ameryce, jak i w Europie.

Był on prezydentem Stowarzyszenia Watch Tower Bible and Tract Society, od jego założenia w 1884 roku, aż do śmierci. Był także prezydentem Peoples Pulpit Association, Stowarzyszenie to zostało założone w 1909 roku i International Bible Students Association inkorporowane w Londynie w 1913 roku. Dwa ostatnie Stowarzyszenia, zostały przyłączone do Watch Tower Bible and Tract Society. Przez te religijne Stowarzyszenia, jak również słowem głosił Ewangelię Królestwa Chrystusowego. Był autorem pism, które były wydane między rokiem 1881 a 1914, i doszły fenomenalnej cyrkulacji, której liczbę poniżej podajemy:

|                                  |           |
|----------------------------------|-----------|
| Pokarm dla myślących Chrześcijan | 1,450,000 |
| Cienie Przybytku                 | 1,000,000 |
| Boski Plan Wieków                | 4,817,000 |
| Nadszedł Czas                    | 1,657,000 |
| Przyjdź Królestwo Twoje          | 1,578,000 |
| Walka Armagedonu                 | 464,000   |
| Pojednanie                       | 445,000   |
| Nowe Stworzenie                  | 423,000   |
| Co mówi Pismo św. o Piekło       | 3,000,000 |

Był także autorem: „Co mówi Pismo święte o Spirytyzmie”, „Stara Teologja”, jak również:

„Foto Drama Stworzenia”, którą zwiedziło do czasu jego śmierci więcej niż dziewięć milionów osób. On także napisał i wydał „Objaśnienie do Foto Drama Stworzenia”, które posiada bardzo szeroką cyrkulację. Jego pisma zostały przetłumaczone na trzydzieści pięć różnych języków. Jednocześnie był pastorem więcej niż 1200 zgromadzeń. Badał Pisma św. w różnych częściach świata które odwiedzał i nauczał tak często jak tylko mógł.

On zorganizował i prowadził Biuro Wykładów, które stale dawało zajęcie siedmdziesięciu mówcom, którzy podróżowali, i dawali wykłady Pisma świętego. On także zorganizował i prowadził posiłkowe Biuro składające się z siedmiu set mówców którzy dawali część swego czasu na nauczanie nauk Pisma świętego. Do miesięcznika Bible Student Monthly wszystkie artykuły sam pisywał, których roczna cyrkulacja dochodziła przypuszczalnie pięćdziesięciu milionów egzemplarzy.

Jego tygodniowe kazania były prowadzone przez Stowarzyszenie prasy. Więcej niż 2.000 gazet w połączonej cyrkulacji które sięgały około piętnaście milionów czytelników naraz publikowały jego kazania. Wszystkich gazet, które drukowały jego kazania było więcej niż 4.000.

**The Continent**, pismo, które często występowało przeciw Pastorowi Russell, pewnego razu podało taką o nim notatkę:

„Jego pisma mają większą cyrkulację w gazetach każdego tygodnia, niż jakiegokolwiek człowieka żyjącego na ziemi; bezwątpienia większą niż wszystkie razem złożone publikowane pisma wszystkich księży i kaznodziej w całej Północnej Ameryce; nawet większe niż pisma Artura Brisbane, Norman Hapgood, George Horace Lorimer, Dr. Frank Crane, Frederick Haskins, i tuzina innych znanych jako najlepszych redaktorów i stowarzyszenie pisarzy złożonych razem.”

#### PRACA ŻNIWIARSKA.

Pastor Russell trzymał się ściśle nauk Pisma świętego. On wierzył i nauczał, iż żyjemy w czasie obecności Chrystusa i że obecność Pana datuje się od roku 1874; i że od tamtego czasu żyjemy w „czasie ostatecznym” w „Końcu Wieku” w ciągu którego to czasu Pan prowadzi Swoje wielkie Dzieło Żniwa, i że według wyrażenia Samego Pana, Żniwo jest rozłączaniem prawdziwych chrześcijan nazwanych „pszenicą” od chrześcijan którzy tylko noszą to imię, a nazwanych „kąkołem”. jest tak że czasem zbierania prawdziwych świętych do Królestwa. Godne uwagi jest to, co Pan Jezus powiedział: „Któryż jest sługa wierny i roztropny, którego postanowił Pan jego nad czeladzia Swoją, aby im dawał pokarm na czas słuszny? Błogosławiony on sługa, któregooby, przyszedłszy Pan jego, znalazł tak czyniącego; zaprawdę powiadam wam, że go nad wszystkimi dobrami Swemi postanowi.” Tysiące czytelników Pastora Russell’a wierzy, iż on to wypełniał urząd „wiernego sługi”, i że jego

wielka praca była oddaną Domownikom wiary, pokarm we właściwym czasie. Jego skromność i pokora nie pozwalały mu otwarcie przyswajać sobie tego tytułu, lecz w prywatnej rozmowie przyznawał się do tego. Więcej szczegółowy opis o jego pracy znajduje się w Watch Tower z 1-go Czerwca 1916 roku.

W 1910 roku Pastor Russell zwiedził Rosję i Palestynę, gdzie wypowiadał mowy do tysięcy prawowiernych żydów na temat ich powrotu do Palestyny. W roku 1911 był jednym z komitetu składającego się z siedmiu członków, który wyjechał w podróż dookoła ziemi, szczególnie w celu zbadania warunków pracy misyjnej prowadzonej w Japonji, Chinach, Korei i Indji. Przy tej sposobności ponownie odwiedził Żydów w Palestynie i w Galicji, tłumacząc im, że prorocтва ucza, iż niezadługo Żydzi ponownie osiedlą się Palestynie. Przy powrocie do Ameryki tysiące Żydów uczyniło mu wielką owację w New Yorku, w Hippodromie. Jego mowa okazyjna była opublikowana przez Hebrajskie gazety, tak w Ameryce jak i w Europie.

W ciągu czterdziestu dwóch letniej pracy Pastor Russell nigdy pośrednio, lub bezpośrednio prosił o pieniądze. Na żadnym z jego zebrań, lub jego pomocników, nigdy nie były robione składki. Wierzył, że Pan zawsze zaopatrzy w potrzebne pieniądze do prowadzenia Jego dzieła; że dzieło, które prowadził, było dziełem Bożem a nie ludzkim. To, że dobrowolne składki były czynione przez wiele osób po całym świecie dowodzi, że jego przekonanie było prawdziwem.

On sam poświęcił osobisty majątek na sprawę, której poświęcił swoje życie. Otrzymał on z towarzystwa na swoje osobiste wydatki \$11.00 na miesiąc. Umarł nie zostawiając żadnych posiadłości.

Tym sposobem dokonał zawodu najbardziej znakomitego człowieka. Był miłowanym od tych, którzy go najlepiej znali.

#### JEGO TESTAMENT — OSTATNIA WOLA.

W ostatnich latach i w różnych odstępach czasu oddawałem moją osobistą posiadłość do Watch Tower Bible and Tract Society, z wyjątkiem małego osobistego konta bankowego w przybliżeniu około dwóch set dolarów, złożonych w Exchange National Bank of Pittsburg, które mogą być wypłacone mojej żonie, jeżeli mnie przeżyje. Do zostawienia mam tylko chrześcijańską miłość i życzenia drogim członkom rodziny Domu Biblijnego i wszystkim współpracownikom w pracy żniwiarskiej, owszem, wszystkim domownikom wiary na każdym miejscu, którzy wzywają imienia Pana Jezusa ich Zbawiciela.

Mając na względzie fakt, iż oddając Zions Watch Tower Old Theology Quarterly i prawo własności Brzasku Tysiąclecia, Wykładów Pisma św., Biblii, różnych broszur, śpiewnika i t. p. Towarzystwu Watch Tower and Tract Society, uczyniłem

to z tem zastrzeżeniem, bym miał zupełną kontrolę nad temi wydawnictwami w ciągu mojego życia, a po mojej śmierci miały być prowadzone według mego życzenia, które teraz wymieniam:

### KOMITET REDAKCYJNY MA SIĘ SKŁADAĆ Z PIĘCIU.

Żądam, aby cały obowiązek redakcyjny Zion's Watch Tower spoczywał w rękach Komitetu składającego się z pięciu braci, których upominam, aby byli bardzo ogłednymi i wiernymi Prawdzie. Wszystkie artykuły jakie mają wychodzić w Zion's Watch Tower (Strażnica), powinny mieć uznanie conajmniej trzech z komitetu składającego się z pięciu. Żądam także, aby, jeżeli jaki artykuł uznany przez trzech a pozostały jeden, lub dwóch członków komitetu nie zgadzali się na ich poglądy, takie artykuły powinny być zostawione do dalszej rozważki, modlitwy i dyskusji, na przeciąg czasu trzech miesięcy, zanim mógłby być publikowany i aby tak dalece, jak to możebne jedność wiary i związku pokoju mogły być zachowane w zarządzie redakcyjnym tego pisma.

Nazwiska komitetu redakcyjnego (z takimi mianami jakie od czasu do czasu mogły by się okazać) mają być ogłaszane w każdym numerze pisma, lecz wcale nie ma być wzmiankowane, przez kogo różne artykuły są pisane. Będzie rzeczą dostateczną, że artykuły są uznane przez większość komitetu.

Jak Towarzystwo obiecało mi, że nie będzie wydawało innych pism, to samo wymaga się, by komitet redakcyjny nie pisywał do innych pism, lub miał z nimi jaką łączność w jakiejbądź mierze lub stopniu. Stawiając te wymagania, mam na względzie zabezpieczenie komitetu i pisma, od ducha ambicji lub pychy, albo zwierzchnictwa, i aby Prawda była uznawana i ceniona dla swej wartości, i aby Pan był szczególnie uznawany za Głowę Kościoła i źródło Prawdy.

Kopje moich kazań, jakie były publikowane w codziennych pismach za okres czasu kilku lat zostały zachowane i mogą być używane jako artykuły redaktorskie do Watch Tower, lub nie umieszczane, jak komitet będzie uważał za lepsze, lecz moje nazwisko niema być przy tem podpisywane, lub czyniona jakakolwiek wzmianka co do autorstwa.

Wymienione poniżej nazwiska jako członków komitetu (zależy od nich czy przyjmą) przypuszczam, iż są wierni nauce Pisma św., szczególnie nauce Okupu — Bóg nikogo nie przyjmie, ani nie może otrzymać zbawienia, żywota wiecznego, z wyjątkiem wiary w Chrystusa, posłuszeństwa Jego Słowu i Jego duchowi. Jeżeliby ktokolwiek z tego komitetu w jakim czasie nie zgadzał się z temi zasadami, taki gwałciłby swoje sumienie i popełniałby grzech gdyby pozostawał nadal członkiem komitetu redakcyjnego — wiedząc, iż takie postę-

powanie byłoby przeciwnie duchowi i zamiarom tego postanowienia.

Komitet redakcyjny ma być trwałym, to jest jeżeliby który z członków umarł, lub zrezygnował, to byłoby obowiązkiem pozostałych członków wybrać innego na jego miejsce, ażeby pismo nigdy nie było wydawane gdyby komitet nie był zupełnym, to jest składającym się z pięciu. Przykazuję komitetowi wzmiankowanemu, wielką ogłedność względem wyboru do swej liczby innych członków. — Czystość życia, jasne wyrozumienie Prawdy, gorliwość ku Bogu, miłość dla braci i wierność Zbawicielowi powinny być znamiennej charakterystyką obranego.

W dodatku do mianowanych pięciu, mających stanowić Komitet, mianuję pięciu innych, z których ja bym wolał zrobić wybór na wakujące miejsce w komitecie redakcyjnym, aniżeli udawać się gdzie indziej po ogólne wybory, chyba, że w czasie między uczynieniem tego testamentu, a moją śmiercią stało się coś takiego, co wskazywałoby na tych jako mniej pożądanym od innych dla zajęcia wzmiankowanych wakujących miejsc. Nazwiska braci komitetu redakcyjnego są następujące:

William E. Page,  
William E. Van Amburgh,  
Henry Clay Rockwell,  
E. W. Brenneisen,  
F. H. Robison.

Nazwiska pięciu innych, których polecam jako najodpowiedniejszych do zapelnienia wakującego miejsca w komitecie redakcyjnym, są następujące: A. E. Burgess, Robert Hirsh, Izak Hoskins, Geo. H. Fisher (Scranton), J. F. Rutherford, Dr. John Edgar.

Następujące ogłoszenie ma być umieszczone w każdym wydaniu The Watch Tower po nazwiskach komitetu redakcyjnego.

### SKŁAD KOMITETU REDAKCYJNEGO ZION'S WATCH TOWER.

Pismo to znajduje się pod kierownictwem Komitetu redakcyjnego, z których najmniej trzech musi czytać, i uznać za Prawdę każdy artykuł, jaki się pojawia na szpaltach tego pisma. Nazwiska Komitetu redakcyjnego obecnie czynnego są następujące: (tu następują nazwiska).

Co się tyczy wynagrodzenia, to uważam za właściwe poprzeć sposób jaki praktykowało Towarzystwo dawniej, że nikt nie ma być płatnym, jak jedynie mają otrzymywać na umiarkowane wydatki tak, jak i ci, co służą Towarzystwu i pracują w jakikolwiek sposób. Zgodnie z przyjętym zwyczajem Towarzystwa, polecam aby wynagrodzenie komitetu redakcyjnego lub trzech którzy będą czynnymi, wynagrodzenie nie przechodziło co niezbędne, to jest pożywienie, mieszkanie i dziesięć dolarów miesięcznie, także umiarkowane utrzymanie dla żony, dzieci lub osób, których utrzymanie zależy od nich — jak Rada Towarzystwa będzie

uważała za właściwe — aby nie dawać możności odkładania pieniędzy na stronę.

Życzyłbym sobie, aby pismo Old Theology Quarterly wychodziło jak dotąd na ile jest sposobność i prawa krajowe pozwalają, a ich zawartość stanowić będą przedruki ze starych wydawnictw The Watch Tower, lub wyjątki z mych kazań, lecz żeby nie było przy tem nazwiska, chyba, że byłoby wymagane przez prawo.

Jest także mojem życzeniem, aby te same przepisy były zastosowane do Niemieckich, Francuskich, Włoskich, Duńskich, Szwedzkich, lub innych cudzoziemskich pism, zależnych, lub podtrzymywanych przez Watch Tower Bible and Tract Society.

Chcę, aby kopje niniejszego testamentu były przesłane do wszystkich, których nazwiska jako Komitetu redakcyjnego zostały wymienione powyżej, lub lista, z której inni do tego komitetu mogli by być wybrani na wakujące posady, a zarazem do każdego z Rady Towarzystwa Watch Tower Bible and Tract Society. To ma być uczynione natychmiast po otrzymaniu wiadomości o mojej śmierci, tak, aby jeżeli możebne w tydzień czasu, osoby mające stanowić komitet redakcyjny mogły się zgłosić na czas, a swoje listy by adresowali do wice-prezydenta The Watch Tower Bible and Tract Society, ktokolwiek podówczas będzie zajmował to stanowisko. Odpowiedzi od wymienionych osób do Komitetu redakcyjnego, mają być do punktu, to jest, czy przyjmują, lub odmawiają warunki wyszczególnione. Odpowiedni czas powinno się naznaczyć każdemu wymienionemu, którzy mogą być nieobecni w mieście, lub w kraju. W międzyczasie pozostali co najwyżej trzech z komitetu mogą rozpocząć czynności redaktorów. Będzie także obowiązkiem zarządu Towarzystwa, by zaopatrzyć w niezbędne urządzenie członków komitetu redakcyjnego, by im pomógł do wykonania ich obowiązków we wszelki możliwy sposób stosownie do zobowiązania ze mną uczynionego w tym względzie.

Oddałem także do Watch Tower Bible and Tract Society, moje wszystkie akcje, znaczące głosy złożwszy je w ręce pięciu opiekunów mianowicie: siostr: S. Louis, Hamilton, Almeta M., Nation Robinson, J. G. Herr, C. Tomlins i Alice G. James.

Ci opiekunowie mają służyć przez całe życie. — W razie śmierci lub rezygnacji której z tych sióstr, zarząd Towarzystwa, Komitet redakcyjny i pozostali opiekunowie, po modlitwie o Boskie kierownictwo, obiora innego opiekuna.

Teraz co się tyczy oskarżenia lub usunięcia z komitetu redakcyjnego którego z członków tegoż, który jeżeliby się okazał niegodnym stanowiska bądź to z powodu różnicy w nauce, lub niemoralnego postępowania.

Najmniej trzech z zarządu musi przedstawić oskarżenie. Zarząd rozpatrujący tę sprawę ma się składać z opiekunów Watch Tower and Tract So-

ciety i z pięciu opiekunów posiadających moje głoszące akcje i komitet redakcyjny z wyjątkiem oskarżonego. Z tych szesnastu członków co najmniej trzynastu powinno zgodzić się na oskarżenie i usunięcie.

#### WSKAZÓWKI CO DO POGRZEBU.

Życzę sobie być pochowanym na gruncie będącym własnością Towarzystwa położonego w Rosemont United Cemetery, a wszystkie szczegóły dotyczące posługi pogrzebowej powierzam siostrze mojej Mrs. M. M. Land i jej córkom Alice i May, lub której z tych, które mnie przeżyją, przy pomocy braci i za ich radą jeżeli będzie żądaną. Zamiast zwykłej mowy pogrzebowej, żądam, by kilku braci przyzwyczajonych do mów publicznych, mogło uczynić kilka uwag, by posługa była zwykłą i nie kosztowną i, żeby odbyły się w kaplicy należącej do Bible House, lub w jakim innem odpowiedniem na ten cel miejscu.

#### MÓJ ZAPIS MIŁOŚCI.

Drogiej rodzinie „Bethel”, tak ogólnie jak i pojedynczo zostawiam najlepsze życzenia spodziewając się dla nich błogosławieństwa Bożego, które ubogaca, a nie dodaje smutku. Te same życzenia zasylałem w obszerniejszym jeszcze zakresie wszystkim należącym do rodziny Bożej na każdym miejscu — szczególnie radującym się z Prawdy w tym czasie żniwa. Błagam was wszystkich abyście rośli w łasce, w umiejętności a nadewszystko w miłości, która jest najważniejszym owocem Ducha w różnej formie. Napominam do pokory, nie tylko wobec świata, ale jeden względem drugiego; także do cierpliwości jednych względem drugich i wszystkich ludzi, także do dobroci dla wszystkich, do braterskiej miłości, pobożności i czystości. Przypominam, że te przymioty są nam niezbędnie potrzebne, byśmy mogli osiągnąć Królestwo, a według zapewnienia apostoła, gdy to czynić będziemy, nigdy się nie potkniemy. „Tak bowiem hojnie dane wam będzie wejście do wiecznego Królestwa Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa.”

Jest mojem życzeniem, aby moja ostatnia wola i testament zostały ogłoszone w wydaniu Watch Tower (Strażnica) zaraz po mojej śmierci. Mam nadzieję dla siebie jak i dla całego Izraela Bożego, że niezadługo spotkamy się, abyśmy nie rozstali się więcej przy Pierwszem Zmartwychwstaniu, w obecności naszego Mistrza, gdzie jest zupełność radości po wszystkie czasy. Gdy ocucimy się będziemy zadowoleni będąc Jemu przypodobani. „Przemieni z chwały, w chwałę.”

(Podpisano) Charles Taze Russell.

Opublikowane i oświadczone w obecności świadków, których nazwiska pod tem podpisane.

M. Almeta Nation,  
Laura M. Whitehouse.

W Allegheny, Pa., dwudziestego dziewiątego czerwca, tysiąc dziewięćset siódmego roku.

## POSŁUGI POGRZEBOWE.

Zwłoki Pastora Russell'a, o którego śmierci była zrobiona wzmianka w ostatnim numerze Strażnicy, przywieziono do New Yorku w piątek rano 3-go Listopada, którym towarzyszył, jego podróżujący sekretarz Menta Sturgeon.

Gdy zwłoki przybyły do Chicago, wielka liczba przyjaciół zgromadziła się na stacji kolejowej, a ponieważ było potrzeba przewieźć trumnę z jednej stacji na drugą więc uformował się długi szpaler samochodów wiozący przyjaciół zmarłego. Wieko trumny było odkryte, by jego przyjaciele poraz ostatni mogli spojrzeć na tego, którego znali, i tak wiele miłowali. Z Chicago zwłokom towarzyszyły różne delegacje tak z Chicago jak i z innych miast, łącząc się w drodze do New Yorku.

Do „Bethel” zwłoki przywieziono w sobotę rano gdzie mogły być widziane przez członków Zgromadzenia. Zaś w niedzielę rano zostały przeniesione do „Temple”, gdzie spoczywały aż do godziny 10-ej wieczorem, gdzie tysiące osób miało sposobność oglądać je poraz ostatni.

Przez cały dzień w sobotę i w niedzielę pociągi kolejowe przywoziły przedstawicieli różnych zgromadzeń i z wielu miast Stanów Zjednoczonych i Kanady. Budynek „Temple” nie był zdolny pomieścić wszystkich. Od dołu do góry wszystkie miejsca były zajęte.

Dwa zebrania były zapowiedziane: jedno po południu dla braci, a drugie wieczorem dla publiczności. Lecz z powodu wielkiego napływu braci. Komitet zapowiedział jeszcze jedno zebranie w niedzielę przed południem. Mówcą był brat McMilan.

Zebranie popołudniowe przeznaczone szczególnie dla przyjaciół rozpoczęło się śpiewem solo „Bądź wierny aż do śmierci!” Te słowa wywierały wielkie wrażenie także z powodu wielu wieńców, na których wstęgach widniały napisy tego hymnu. Następny hymn był No. 23 „Błogosławione niecń będą związki, które wiążą.” Ten hymn często był śpiewany przez zgromadzenia na powitanie Brata Russell'a, gdy do nich przyjeżdżał na zebrania, lub na konwencje, a także No. 273 „Słońcem mej duszy, jest drogi nasz Ojciec” jeden z ulubionych hymnów Brata Russell'a.

Każdy mówca gdy skończył swoją mowę na estradzie obok trumny udawał się na salę pod głównym Audytorjum, i tam powtarzał swoją mowę, do zgromadzonych tam przyjaciół. Wszystkich mów było siedemnaście, kilka z tej liczby, podaje się w tym numerze Straży.

## DEKORACJA Z KWIATÓW.

Najpiękniejsza dekoracja, jaką kto mógł kiedy oglądać z powodu okazji, które nawet trudno opisać. Cała estrada była zupełnie założona kwiatami, palcami, paprociami i różnymi emblematami z kwiatów, tak, że prawie nie było miejsca dla mówcy, oprócz tego wszystkie łóża i balkony były również

udekorowane artystycznie rozmaitemi gatunkami paproci i kwiatów.

U stóp trumny stał złamany filar, reprezentujący drogie ciało, które podobnie jak ciało naszego Pana legło w służbie dla braci; zaś u głowy stał piękny krzyż i korona; krzyż wyobrażający jego udział w śmierci Chrystusa, a korona chwałę, którą otrzymał od Pana.

Estrada nie mogła pomieścić wszystkich kwiatów ani nawet miejsca nie było wewnątrz budynku na kwiaty, które były przysyłane. Jakkolwiek one były liczne i piękne, to jednak nie mogły wyrazić stopnia tej miłości i szacunku jakie posiadał nasz drogi Brat od tych, którzy go dobrze znali.

MOWA PRZEDPOŁUDNIOWA PRZES BRATA  
McMILAN.

Ciesz się, iż mogę wyrazić uczucia wszystkich obecnych, gdy powiem, że jeżeli nasz język posiada słowa zdolne wyrazić nasze uczucia w obecnej chwili, to jeszcześmy się tych słów nie nauczyli. Czujemy się szczęśliwymi a zarazem smutnymi, zmieszani i zdziwieni a jednak droga przed nami jest jasną i radujemy się. Śmierć bez zaprzeczenia powoduje smutek, gdziekolwiek ukaże się jej ręka, lecz jak się wyraża apostoł: „My nie jesteśmy jako ci, co nadziei nie mają.” Chwalebna nadzieja podtrzymuje nas w godzinie próby i czujemy się szczęśliwymi, wiedząc, iż drogi nam Brat jest teraz z Panem.

Wiele pytań nasuwa się na myśl. Naprzykład: Jesteśmy ciekawi, czy praca będzie postępowała na przyszłość jak w przeszłości? Czy wody Jordanu zostaną „uderzone”, kto będzie pisał siódmy tom, do kogo mamy się teraz udać w naszych trudnych chwilach, próbach i trudnościach, tak jednostki, jak i całe zgromadzenia? Moim zamiarem jest po krótko odpowiedzieć na niektóre z tych pytań, przez wyłączenie zarządzeń, które nasz umiłowany Brat przed swoim zejściem postanowił.

Po konwencji w New Port, która odbyła się w lipcu — Brat Russell poważnie zachorował. Podczas swej choroby wezwał mnie do siebie i przez trzy i pół godziny określał pracę, jaką według jego zdania miała być jeszcze dokonana, planując jakby ją przeprowadzić. Wtedy zapytał mnie, czy ja zechciałbym powrócić do Brooklyna i pomódz w pracy, tak w Bethel, jak i w Tabernacle? Odpowiedź moja dałem później, ofiarując moje usługi, tak jemu jak i znajdującym się tam braciom. Między innymi Brat Russell powiedział mi, że siły go opuszczają i że już nie długo spodziewa się być z nami.

Zdaje się, że od tamtej pory zamiarem Brata Russell'a było nałożyć większą odpowiedzialność na zarządców różnych departamentów tak w Bethel, jak i w Tabernacle. Przed ostatnim odjazdem na Zachód, Brat Russell uczynił coś takiego czego nigdy przedtem nie czynił, to jest napisał listy do różnych braci, którzy mieli dozór nad



różnymi oddziałami, określając ich obowiązki. Przy odjeździe zażądał abym jechał z nim w automobili na stację kolejową. Podczas tej jazdy położył swą rękę na moim kolanie i zapytał: „Co myślisz o tych listach, którem rozpisał?” Odpowiedziałem, zdaje mi się, iż nadludzka mądrość kierowała tą sprawą, by je rozpisać, i że według mego wyrozumienia praca została zorganizowana i uzupełniona. Wtedy Brat Russell odpowiedział: „Ciesz się, mój bracie, bo bez organizacji nikt nie może dobrze pracować. Teraz, kiedy masz mój plan przed sobą, staraj się uczynić jak możesz najlepiej.” Później napisał list, naznaczając, kto miał siadywać na czele każdego stołu. Z tego można zauważyć, że Brat Russell uczynił wszystko cokolwiek myślał iż może być zorganizowane, aby wszystko szło gładko.

Odnosnie dalszego prowadzenia The Watch Tower (Strażnicy) został ustanowiony Komitet redakcyjny, składający się z pięciu braci. Trzeba także wiedzieć, że znaczny zasób artykułów pozostał, który będzie służył na długi czas jako materiał do umieszczania w Watch Tower zatem, chociaż nie jest więcej z nami cieleśnie to jednak będziemy mogli czytywać w dalszym ciągu Zwiastowane poselstwo, powierzone drogiemu nam Bratu. Teraz pokazuje się wyraźnie, że Pan zostawił go nam tak długo, aby, jak mówił Paweł za jego czasów, Chrystus został w nas uformowany, a teraz, żebyśmy mogli wytrwać bez ziemskiego przewodnika, którego Pan odjął od nas Swego wiernego sługę, który aż dotąd był naszym zwierzchnikiem.

Dzieło, które jest teraz przed nami, jest wielkim dziełem, lecz ufamy, że Pan udzieli nam niezbędnej pomocy i łaski do jej wykonania. U Proroka Zacharjasza jasno jest pokazane co miało się stać gdy Pan uderzy tego, co jest Jego przyjacielem, podobnie jak uderzył Pasterza. Pan Jezus cytując część tego proroctwa stosował do Siebie, pokazując, iż to miało się wypełnić na Nim, zaś część pozostała wypełniła się teraz. Gdy Jezus, jako Pasterz został uderzony, owce rozproszyły się, znalazły się w rozerwaniu i zwątpieniu, dopóki nie zostały zgromadzone i otrzymały Ducha Świętego będąc napełnieni mocą z wysoka, by prowadzić dalej pracę rozpoczętą przez Mistrza. Łącznie z uderzeniem „przyjaciela” nie powiedziano by owce miały być rozproszone, lecz przeciwnie, Ręka Wielkiego Boga odpocznie na maluczkich. — Zach. 13: 7.

Teraz drodzy przyjaciele, co mamy myśleć o tej sprawie?

Pan zabrał nam ziemskiego przewodnika, a niektórzy słabego serca robotnicy mogą pomyśleć, że przyszedł czas, by złożyć narzędzie żniwiarskie, i wyczekiwać, aż Pan powoła nas do Siebie. Lecz nie teraz czas, aby ustawać. Ten czas, jest czasem czynów, i jest ważniejszym, niż był kiedykolwiek przedtem! Postanówmy więc, że przy pomocy Bożej, podejmiemy pracę tam, gdzie drogi Brat

zostawił, i postanówmy nosić wysoko godło Prawdy, aż wody Jordanu zostaną uderzone i rozdzielone, a ostatni członek klasy Eliaszki zostanie wzięty do chwały. Niech nam wszystkim Bóg pomoże, abyśmy mogli służyć Mu wiernie.

#### MOWY POPOŁUDNIOWE.

##### Mowa Brata Menta Sturgeon —

W poniedziałek dnia 16 października o godzinie piątej po południu Brat Russell opuścił Bethel poraz ostatni. W południe uwiadomił drogą mu na ziemi rodzinę, że na krótki czas musi ją opuścić, wyrażając nadzieję, że podczas jego nieobecności wszyscy będą czuli się szczęśliwymi i otrzymają błogosławieństwo Boże. Wyraził się także, iż tak on, jak brat, który miał mu towarzyszyć będą mieli radość sprawując dzieło Boże. Wtedy, gdy wszyscy stali na swych miejscach Brat Russell odmówił uroczystą modlitwę, którą rozpoczął słowami:

„O Boże, obiecaną Twą łaską, Napełnij wszystkie poświęcone serca”, poczem powrócił do swej pracowni, gdzie podyktował dziewięć listów, dając niektórym braciom rozporządzenie względem ich obowiązków. O naznaczonej godzinie wyszedł by więcej nie powrócić, żegnając się z niektórymi braćmi gdy przechodził przez korytarz.

O godzinie szóstej po południu pociąg kolei Lehigh Valley odjechał z Jersey City wioząc drogiemu nam Brata na jego ostatnią pielgrzymką podróż, która miała się skończyć w Niebie. Prowadząc publiczne zebrania w Providence i Fall River dzień przedtem, czuł się dość zmęczony, i tego wieczoru już nie dyktował listów na pociągu, jak to było jego zwyczajem. Udał się na spoczynek wcześniej jak zwykle mówiąc: „Dobranoc.” Rano na zapytanie, czy spał dobrze, odpowiedział jak zwykle: „Na oba boki” to miało znaczyć częste obracanie się podczas nocy, z boku na bok.

Brat Russell ostatnimi czasy mówił, że rzadko kiedy mógł spać dobrze, prawie co godzina się przebudzał i był oddany myślom. Staranie o wszystkie zgromadzenia które mu leżały na sercu i fizyczne bólesci nie pozwalały mu na wiele spoczynku. Zawsze jadał mało i uważał na skutki jakie były z tego co jadł, lub pił. Często dla oszczędności dzielił się porcją ze swym towarzyszem. Było zawsze jego zwyczajem modlić się przed jedzeniem gdzieby to nie było, bądź na pociągu, bądź w hotelu. Zwyczajem jego także było, by na początku podróży zaopatrzyć w dostateczną ilość pieniędzy tego, co z nim podróżował, by mógł pokryć wszystkie swoje wydatki podczas podróży. Urządzenie było tego rodzaju, że płaciliśmy jeden drugiemu wydatki na przemiany. On płacił wydatki nas obojgu jednego dnia, a jego towarzysz płacił drugiego dnia i tak trwało przez całą podróż.

We wtorek rano przyjechaliśmy do Kanady i żartobliwie zapytał: „Czyś nieczuł jak most wydał



się w środku gdyśmy przez niego przejeżdżali?" Odnosnie Kanady powiedział: „Tym razem nie będą nas molestować, gdyż tylko przejeżdżamy, co się zaś tyczy odwiedzenia Kanady to nie mam zamiaru tego robić, jeżeli sobie tego nie życzą." Podczas poprzednich dwóch wizyt Brat Russell miał przykre doświadczenie w Hamilton Ontario, lecz tym razem nawet nie poznał Hamiltona gdyśmy tamtędy przejeżdżali. W Londynie zmieniliśmy pociąg i niezadługo, bo we wtorek po południu wysiedliśmy w Detroit. Tutaj dopiero doświadczenia Brata Russell'a się zaczęły i stawały się coraz przykrzejsze aż do końca drogi. Chociaż czuł się fizycznie słabym i zmęczonym, jednak słuchał cierpliwie zażaleń pewnego brata, i uczynił wszystko co mógł, by pogodzić poważnionych braci. Szofer zawiózł nas w złe miejsce i zmarnował nam wiele bardzo drogiego czasu. Połączenie tramwajowe także było bardzo niepomysłne. Sprawa wielkiego znaczenia mająca łączność z pracą Żniwiarską zupełnie się nie powiodła, przez co Brat Russell czuł się bardzo zawiedziony i zakłopotany.

#### TRUDNOŚCI W DRODZE.

Na pociągu Pere Marquette w drodze do Lansing, Mich. Brat Russell zwrócił uwagę: „Gdyśmy się pierwszy raz spotkali to nie spodziewaliśmy się, iż będziemy razem jechać do Lansing." Zdziwiło mnie, że on doskonale pamiętał nasze pierwsze spotkanie w Allegheny. Przez to chciał pokazać swoją miłość i zainteresowanie swemu towarzyszo- wi podróży. Publiczne zebranie w Lansing było dość liczne, lecz dla jakiegoś powodu zainteresowanie osłabło i wiele osób wyszło, o czym potem wspominał i zdawał się temu dziwić. Na stacji kolejowej rozmawiał z pewnym bratem aż do północy, poczem zwrócił uwagę iż chce się udać na spoczynek.

Następnego rana to jest we środę spodziewaliśmy się już być w Chicago, tymczasem znaleźliśmy się na bocznej linii w Kalamazoo, bez żadnej pewnej wiadomości czego mamy się spodziewać. Rozbicie pociągu towarowego podczas nocy było przyczyną opóźnienia, i powiedziano nam, że trzeba będzie przejechać jakich pięćdziesiąt mil, by można dojechać do naszego miejsca. W tym pociągu nie było wagonu jadalnego, ani można było dostać co do jedzenia z powodu niepewności. Ktoś z uważnych i przezornych przyjaciół w Brooklinie zaopatrzył nas w zakąskę (sandwiches) które się teraz bardzo przydały, bo mieliśmy z nich śniadanie, a następnie i obiad. Po sześciogodzinnym opóźnieniu przybyliśmy do Chicago, lecz spóźniliśmy się na pociąg, który miał nas zawieźć do Springfield, a wskutek tego nie byliśmy zdolni zdążyć na umówione zebranie pomimo różnych kalkulacji. W Chicago jego wytrwałość fizyczna została wyczerpana do ostatnich granic. Okoliczności tak się złożyły, że byliśmy zmuszeni iść kilka mil, aż do zmęczenia, zapewne i Brat Russell czuł się bar-

dzo zmęczony chociaż żadnej uwagi nie zwrócił z tego powodu. To wszystko wydarzyło się po krótkim zaledwie wypoczynku ubiegłej nocy, i po bardzo skromnej przekąsce.

Przygotowując się do odjazdu we środę wieczorem do Kansas City przez Springfield, na stacji Union w Chicago, pewna dama, która na pewien czas przyjechała z południowych stron do Chicago odwiedzić swoją córkę i syna, przybliżyła się do Brata Russell'a i przedstawiła jako córka pewnej damy, która poprzednio zamieszkiwała Allegheny i była w Prawdzie a mowę na jej pogrzebie prowadził Brat Russell. Opowiadała dalej, że ona sama chociaż jeszcze nie przyznaje się, by była jedną z nas w zupełnym znaczeniu, to jednak wierzy i jest szczególnie zainteresowaną Foto Drama, tak dalece, że pisze o niej książkę pod nazwą: „Złoty Wiek" i prosiła czy nie mogłaby otrzymać kopje Scenarjo, które było jej też obiecane. Brat Russell jak zwykle zapytywał czy była ona i jej córka ofiarowaną, na co odpowiedziała, iż się poważnie nad tą sprawą zastanawiają.

Wiele razy słyszałem Brata Russell'a pytającego się: „Czy jesteś ofiarowany?" Prawie zawsze zadawał to pytanie. Po temu miał wiele sposobności, bo ludzie wszędzie go poznawali, czy to na kolei, na stacjach, w hotelach i pragnęli z nim kilka słów zamienić. Na kolei znali go konduktorzy, posługacze, pasażerowie, również na stacjach, w hotelach i na ulicach wszędzie był poznawany. Wiele razy na kolei podchodzili do mnie ludzie z zapytaniem: „Czy to jest Pastor Russell? Widziałem podobiznę w gazecie." Lub czasem „słyszałem go mówiącego tam, albo w tym miejscu." Czasem zapytywali, gdy przechodził przez pociąg. W ten sposób mieliśmy okazję posłać wiele tomów Planu Wieków i innych pism.

#### ZAGINIĘCIE WALIZY.

Okolo północy przyjechaliśmy do Springfield, gdzie bilety miały być kupione. Brat Russell miał zamiar siedzieć aż przyjedziemy do Springfield, gdzie miał spotkać oczekujących na niego przyjaciół, którzy mieli doręczyć mu listy i pomówić z nim kilka słów, lecz uległ mojej prośbie, by tę sprawę powierzył mnie a sam udał się na spoczynek. Była to dżdżysta i zimna noc, lecz wielu wiernych przyjaciół oczekiwało spotkania. Po wytłómaczeniu im okoliczności i stanu zdrowia, byli zadowoleni, oddali należące do Brata Russell'a listy, załączając dla niego swą chrześcijańską miłość, którą on bardzo cenił. Brat, który zastąpił Brata Russell'a w Springfield mówił, że z większą łatwością udało się im przygotować do publicznego wykładu, aniżeli innym razem, a przypisał to wpływowi jaki wywarł Brat Russell gdy przemawiał tam na wystawie stanowej.

W Kansas City, we czwartek rano natrafiliśmy na wiele trudności w kupieniu biletu na Zachód, tak iż okazało się niezbędnem jechać do miasta

podczas deszczu i z takim opóźnieniem, że Brat Russell biegł, by zdążyć na pociąg, czego przedtem nigdy nie czynił. Nadmieniamy to zdarzenie by wykazać jak odmienną była ta podróż od poprzednich. We czwartek po południu przyjechaliśmy do Wichita na czas, by zdążyć na popołudniowe zebranie lecz spotkaliśmy przeszkodę przez zgnięcie walizy należącej do Brata Russell'a. Brat, który miał o niej staranie, podczas gdy przygotowywał swój automobil do odjazdu postawił walizę na stopniu, zapomniawszy ją wziąć do środka. W drodze, między stacją kolejową a miejscem gdzie było zebranie spadła ze stopnia. Z tego powodu nie mogłem wziąć notatek z mowy, którą miał Brat Russell bo wspólnie z tym bratem staraliśmy się odzyskać zgubioną walizę. Uczyniliśmy wszystko, co było w naszej mocy, lecz bez skutku, ostatecznie daliśmy ogłoszenie w gazecie ofiarując nagrodę za zwrócenie walizy.

W nadziei odzyskania straty pozostaliśmy do następnego dnia a jednocześnie potrzeba było kupić niektóre przedmioty potrzebne do użytku w drodze. Publiczne zebranie odbyło się wieczorem, po którym Brat Russell czuł się zmęczonym. Na drugi dzień rano opuścił swój pokój później niż zwykle, lecz po śniadaniu pracowaliśmy razem aż do południa nad pewnym dokumentem i listami, które poprzednio były dyktowane. Tutaj pewien podróżujący agent, o dobrej powierzchowności przedstawił się Bratu Russellowi jako zainteresowany jego pracą. Okazało się, iż on jest synem pewnego dobrze znanego kaznodziei w Allegheny, który swego czasu bardzo występował przeciw Bratu Russellowi i wykonywanej przez niego pracy. Żona tego jegomościa również się interesowała, którą następnie spotkaliśmy w Dallas Texas, na publicznym zebraniu. Uczyniwszy wszystko, by odzyskać zgubioną walizę przestaliśmy poszukiwać i wkrótce byliśmy wdrodze do Dallas, gdzie miała się odbyć Konwencja.

#### DOŚWIADCZENIA W DALAS.

Przybyliśmy do Forth Worth wczesnym rankiem co nie było wygodnem dla naszych przyjaciół spotkać nas, więc wzięliśmy kolej elektryczną do Dallas. W Dallas odbywała się Wystawa Stanowa przez co wszystkie hotele były przepełnione. Z powodu stanu zdrowia Brata Russell'a byliśmy zmuszeni opuścić wagon przed przyjazdem do Dallas a następnie byliśmy zmuszeni iść pieszo jakich siedm ulic przepełnionych ludźmi; z tego powodu wszelka łączność z braćmi się zerwała. Po wielu jednak trudach udało się im nas odszukać. Ponieważ hotele były przepełnione, więc zostaliśmy ulokowani w prywatnych pokojach meblowanych. Zostaliśmy tu przez sobotę i niedzielę, aż do wyjazdu do następnego miejsca naznaczonego.

Brat Russell Dallas konwencję zakończył łamaniem chleba (Love Feast) i był bardzo zadowolony gorliwością i szczerością tamtejszych braci.

Tego wieczoru przemawiał do publiczności przez dwie i pół godziny, podczas mowy z tyłu sceny było nie małe zamieszanie, ponieważ grupa teatralna przygotowywała się do gry tegoż wieczora. Jeden z członków tej grupy poznał Brata Russell'a jako mówcę i prosił, czy nie mógłby przyłączyć się do śpiewu zakończającego zebranie. Miał on mocny przyjemny głos gdy śpiewał pieśń: „Chwalcie wszyscy wielkość imienia Jezus.” Po małym spoczynku w najbliższym hotelu kilku nas udało się na stację, torując sobie drogę powoli przez ścisk jak tylko mogliśmy, a co wzięło nam całe pół godziny, by przysiąc na stację. Wsiadłszy do pociągu w Dallas w niedzielę dnia 22 Października, Brat Russell czuł się zmęczonym i narzekał na ból głowy, przeciw czemu wziął lekarstwo i udał się na spoczynek.

Dnia następnego, po przybyciu do Galveston nie czuł się wcale dobrze, lecz ponieważ bracia urządzili zebranie, więc zgodził się przemawiać po mowie brata Sturgeon o godz. 11 i pół. Na tem zebraniu Brat Russell również uczynił czego przedtem nie miał zwyczaju czynić, to jest napisał na papierze tekst i jeden wiersz pieśni i zaznaczył w swej mowie do braci, iż to zrobił dlatego, by się nie omylić. Tekst napisany na papierze jest ten: „A gdy się to pocznie dziać, spoglądajcież, a podnoście głowy wasze, przeto, iż się przybliża odkupienie wasze.”

#### BRATA RUSSELL'A OSTATNI OBIAD.

Mowa, którą Brat Russell miał na tem zebraniu została zanotowaną i w swoim czasie będzie opublikowaną. Ostatnie listy, które Brat Russell dyktował były przed pójściem na to zebranie. Po zebraniu bracia wzięli go na przejażdżkę po Bulwarze i zdawał się być zadowolonym z przyjemnego wietrzyku morskiego i pięknych fal zatoki Meksykańskiej. Było dziewięciu braci, którzy byli z nami na obiedzie w hotelu Galvez, gdzie Brat Russell odpowiadał na ich pytania i zdawał się być zadowolonym z towarzystwa braci i z obiadu. Podczas przejażdżki po bulwarze pewien brat wyprzedził mu swoje trudności, na które otrzymał radę. Ten obiad którego Brat Russell spożył, był ostatnim. Odtąd już zaledwie mógł zjeść dwa jajka gotowane na miękko, lub trochę soku owocowego, lub coś w tym rodzaju.

Teraz byliśmy gotowi na publiczne zebranie w Galveston, zwołane do pięknego audytorjum, lecz ponieważ było to w poniedziałek po południu więc przyszło zaledwie pięćset osób. Brat Russell miał trudną pracę, a może trudniejszą niż kiedykolwiek, czuł się bowiem bardzo zmęczonym przy końcu mowy. Jadąc po zebraniu na pocztę, a następnie do pociągu, bracia ciępole prowadzili rozmowę i zadawali pytania aż do odjazdu, w tym czasie Brat Russell nic nie jadł. O godzinie 7:15 wieczorem przybyliśmy do Huston, gdzie już czekali bracia, którzy go zawieźli do dobrze zaopiecznionego auditorjum, które mogło w sobie pomieścić około

1200 osób, do których przemawiał około dwóch i pół godzin, czy i razem tego dnia w poniedziałek 24-go Października mówił sześć godzin. Czy mógł być zmęczonym i znużonym?

Po całonocnej jeździe we wtorek rano przychaliśmy do siostry Frost i nic dziwnego, że Brat Russell czuł się gorzej. Skutki jego pracy dawały się widzieć więcej niż zwykle, jego przepracowane ciało zaczęło upadać, kryzys stawał się widoczniejszym. Tego rana kilka rzeczy, których Brat Russell sobie życzył zostało załatwionych, a zdaje się, iż wiedział doskonale co było potrzebne. Cały poranek pracował wiernie, a chociaż wezwaliśmy doktora, który częściowo interesował się Prawdą, i który z chęcią przyszedł odwiedzić Brata Russell'a to jednak nie był z tego zupełnie zadowolony. Podziękował za dobre chęci, lecz dał poznać, iż nie potrzebuje usługi doktora. On najlepiej wiedział czego potrzebował w swojej sprawie i wiedział doskonale jak sobie radzić, miał przy sobie sługę, który z gotowością i chętnie uczyniłby wszystko co tylko było potrzebne. To było wszystko co on sobie życzył. Najlepsze owoce były przed nim postawione, lecz wcale ich nie ruszył.

Stan zdrowia Brata Russell'a stawał się bardziej krytycznym, podpisał kilka listów, które były napisane, i duł do zrozumienia, iż czynimy dzieło ważniejsze, aniżeli możemy myśleć, i zażądał, by go zastąpić i wypowiedzieć mowę na hali o godzinie 11-ej. Siostra Frost oddała na usługi swój automobil tak, że mogliśmy łatwo i prędko być tam i z powrotem. Brat Russell przy obiedzie rozmawiał ze wszystkimi wesoło jak zwykle, lecz nie jadł pomimo, że obiad był wyborny. Po obiedzie poszliśmy na górę do jego pokoju, trzymając się pod rękę, a po krótkiej rozmowie powiedział mi, abym go wyręczył, i poprowadził zebranie, które miało odbyć się na hali o godzinie 3-ej, to jest ofiarowanie dziatek, co się też stało, poczem powróciłem natychmiast do jego pokoju.

Brat Russell spodziewał się telegramu z Chicago którego powinien był otrzymać w Dallas, dlatego dowiadaliśmy się we wszystkich biurach telegraficznych czy nie przyszedł. Zgubioną walizę odnaleziono i otrzymaliśmy w Dallas. Pewna dziewczynka znalazła ją w Wichita, którą zatrzymała, aż dowiedziała się co ma nią uczynić, po wyczytaniu ogłoszenia w gazecie. Otrzymała swoją nagrodę i była zadowolona. Z powodu nie otrzymania pewnych telegramów Brat Russell czuł się znowu zawiedziony. Po powrocie z zebrania pozostaliśmy już razem przez resztę dnia, faktycznie przez cały następny dzień byliśmy bardzo blisko siebie.

#### OSTATNI PUBLICZNY WYKŁAD BRATA RUSSELL'A.

Wieczór się zbliżał. Usiadłem na parapecie okna, tuż przy jego boku, ręce moje spoczywały na jego kolanach, a twarz moją miałem zwróconą

ku jego twarzy. Jakby elektryczność płynęła z twarzy w twarz, i z serca do serca. Rozmawialiśmy tonem niższym, podczas tej rozmowy Brat Russell rzekł: „Drogi bracie, proszę cię byś dziś wieczorem był blisko mnie i był gotów, abys (podczas mojej mowy) gdy przerwę, podchwycił przerwana myśl i poprowadził dalej.” To wszystko zdawało się być nadzwyczajną rzeczą, a jednak było wypowiedziane ze spokojem. To wywarło głębokie wrażenie na jego towarzyszu i obserwował odtąd jego twarz, oczy, słowa, by odpowiedzieć natychmiast, bez wypowiadania słów.

Wieczorny wykład w San Antonio odbył się w największym i najlepszym teatrze. Rzeczywiście jestto piękny budynek. Tak dół jak i trzy balkony (galerje) w górze były wypełnione ludźmi o inteligentnych twarzach. Nigdy nie widzieliśmy zebrania piękniejszego. Przedmiot zapowiadany: „Świat się pali” rozpoczął się bardzo dobrze.

Gdy już wszystko było gotowe, Brat Russell o godzinie 8:10 wyszedł na scenę i rozpoczął swoją ostatnią mowę publiczną. Siedząc za kurtyną z prawej jego strony, mogłem obserwować wszystkie jego poruszenia. — Wszystko szło dobrze przez jakich czterdzieści pięć minut, gdy zauważyłem, iż Brat Russell będzie zmuszony przestać mówić. Bez żadnego znaku cierpienia, z zupełnym panowaniem nad sobą, opuścił mównicę, a w tej chwili z zupełnym spokojem i bez słowa objaśnienia przyczyny podjąłem wątek myśli gdzie został przerwany. Mówiłem może pięć minut, gdy Brat Russell powrócił na estradę a ja powróciłem na swoje miejsce za kurtyną. Oczy moje znowu były na niego zwrócone, a po pół godzinie znów ustąpił ze sceny, a ja wstąpiłem, starając się w dalszym ciągu prowadzić to o czem było mówione przedstawiając Eliaszę jako figurę. Po siedmiu minutach Brat Russell powrócił znowu i dalej prowadził swoją mowę, przedstawiając swym słuchaczom uformowanie składu wiary na Soborze w Nicei pod zwierzchnictwem cesarza rzymskiego Konstantyna, gdy ponownie zmuszony był opuścić estradę. Z łatwością podchwyciłem opowiadanie historyczne, które prowadziłem około dziesięciu minut, gdy przysłała mi myśl, czy Brat Russell nie życzy sobie bym zakończył tę mowę. W tem drogi nasz nauczyciel powraca w porę by zakończyć swoją mowę. Był to najwyższy szczyt wszystkich jego publicznych mów. On wydawał mi się iż stoi w pełnej chwale. Gdy publiczność odśpiewała „Wszyscy niech chwalą imię Jezus” zakończył modlitwą a po zejściu z estrady zastał mnie na niego czekającego. Usiadł na krześle, którego ja używałem a podczas chwilowego odpoczynku pewien brat zrobił kilka zdjęć fotograficznych, które były ostatnie.

#### W DRODZE DO KALIFORNJI.

Do pociągu byliśmy odprowadzeni przez siostrę, przez którą byliśmy goszczeni i zaopatrzeni we wszelkie nasze potrzeby, o której święcie można

powiedzieć iż: „uczyniła co tylko mogła.” Wręczając mi pieniądze powiedziała, abyśmy wzięli na kolei oddzielny apartament (drawing room) z San Antonio do miejsca przeznaczenia i zaznaczyła, że raduje się, iż może to uczynić. Brat Russell z początku nie zgadzał się na przyjęcie tej oferty przypuszczając, iż to było za wiele, lecz potem zgodził się i dobrze uczynił, gdyż tej nocy wstawał 36 razy w ciągu siedmiu godzin!

Po odjeździe z San Antonio miałem po raz pierwszy przywilej rozsnuwać i zdjąć obuwie z nóg Brata Russell'a. Przedtem nigdy się na to nie zgodził, chociaż próbowałem to uczynić po kilka razy, lecz teraz zgodził się na to i rzekł „Dziękuję.” Następnego dnia rano, był poważnie chory, chociaż nie chciał się do tego jeszcze przyznać. Przez cały dzień we środę pozostał w łóżku. Gdy Brat Russell leżał w swym łóżku zająłem miejsce na sofie blisko łóżka i obserwowałem każde poruszenie i pomyślałem sobie co za ogromną pracę jego mózg dokonał! Ujawszy jego prawą rękę w moją lewą z lekka uderzyłem moją prawą, i myśląc o mowie wypowiedzianej w San Antonio wczoraj wieczorem i wielu innych razach widziałem go używającego też rękę, gdy wykazywał błędy różnych wierzeń ludzkich w porównaniu do Słowa Bożego — powiedziałem: To najsilniejsza ręka krusząca błędy, jaką kiedykolwiek widziałem.” Na co odpowiedział, iż on nie myśli, aby więcej mogła kruszyć.

Wtedy nasunęło mi się pytanie: „Kto uderzy rzekę Jordan?” Na to odpowiedział: „Kto inny może to uczynić.” „Jakie jest znaczenie zapłaty grosza?” zapytałem. Pomyślał chwilę i rzekł: „Ja nie wiem.” Brat Russell zdawał się być zakłopotanym. Wtedy zapytałem się jak się czuje. O swoich cierpieniach powiedział mi tylko tyle: „Ja zawsze myślałem że powinienem przejść przez wielkie cierpienia zanim dokończę mojego biegu i myślałem, że one były wtedy, gdy miał trudne przejścia w Pittsburgu, lecz jeżeli podoba się Panu by do tego dołożyć jeszcze i te to jest także dobrze.”

Podczas tej rozmowy między innemi powiedział: „Co mamy teraz robić?” Z modlitwą zastanawiając się nad tem, rzekłem: „Bracie Russell zdać mi się, że wiesz lepiej o swoim stanie, lepiej niż ktokolwiek inny mógłby wiedzieć, i pamiętałeś o wszystkim, co mogłoby być uczynione. „Czym uczynił wszystko co powinienem był uczynić?” Odpowiedzi jego nigdy nie zapomnę. Słowa jego były pełne pociechy gdy cichym głosem rzekł: „Tak, uczyniłeś wszystko, i nie wiem co ja bym zrobił bez ciebie.”

Każde słowo, które wypowiedział i każde poruszenie kazało mi się głębiej zastanawiać a jednak nie mogłem pogodzić się z myślą, że jego życie zbliża się ku końcowi. Moja myśl, jak i wszystkich prawie braci była, że Brat Russell prawdopodobnie będzie z nami do ostatka, i że zostanie przemienio-

ny, gdy praca się skończy. Mając to na myśli odpowiedziałem na jego pytanie mówiąc: „Ponieważ jest wszystko zrobione, a Brat czuje się słabszym coraz bardziej, bo nic nie jedząc skądże siły mają przyjść. Ja myślę, abyśmy powrócili do Brooklyna, a tam może się znajdzie cośkolwiek co postawi Brata znowu na nogi.” Jego zaś na to odpowiedź była: „Pan pozwolił nam nakreślić tę drogę.” Z tego wyrażenia wnioskuję, iż miał na myśli: Droga, która była nakreślona, a według której cały program został ułożony oznacza dla nas Wolę Bożą, przeto musimy czynić wszystko, by ją wypełnić. Mając na względzie, że Brat Russell podczas lata, bardzo był wyczerpany z powodu wielu Konwencji, przeto moją myślą było, by do Galvestonu z New Yorku jechać okrętem, lecz nie chciał się na tę propozycję zgodzić, bo taka jazda zajęłaby wiele czasu.

#### ZATRZYMANI W DEL RIO.

Jechaliśmy szybko przez południowy Texas koleją Southern Pacific i zbliżaliśmy się do Del Rio, gdzie dowiadujemy się że most, przez który mieliśmy przejeżdżać został spalony ubiegłej nocy i że będziemy zmuszeni czekać przez jakiś czas. Nasz pociąg zatrzymał się w Del Rio wśród obozowiska żołnierzy pogranicznych. Żołnierze maszerowali po ulicach, kapele wojskowe grały i bardzo wiele hałasu było na wszystkie strony. W dodatku do tego, trzy pociągi z żołnierzami stały na linii obok naszego pociągu, a ponieważ tym żołnierzom nie było wolno opuszczać wagonów, więc ustawiczny był hałas różnego rodzaju, piski, głupstwa i żarty. To trwało cały dzień i noc, a przytem było tam znacznie gorąco. Lecz z ust Brata Russell'a nie wyszło ani słowo zażalenia, nawet ani wspomniał o żołnierzach lub hałasie.

Del Rio jest miastem mającem około 10,000 mieszkańców, więc można było zaopatrzyć się w niektóre potrzebne rzeczy. Wciągu dnia przedstawiłem Bratu Russell myśl by pójść do miasta sprowadzić dobrego doktora by zasięgnąć jego rady, co było najlepiej uczynić sprawie podobnej do jego nie mówiąc nic dla kogo ta porada miała być; lecz to nie trafiło do jego przekonania. Szafarz z jadalnego wagonu znał Brata Russell'a, więc przyszedł go odwiedzić, okazał wiele grzeczności i ofiarował się uczynić wszystko co tylko by mógł. Wagon jadalny był czwartym wagonem od naszego i trzeba było przechodzić tę przestrzeń o każdą drobnostkę jaka była potrzebną. Po całodziennem opóźnieniu wyjechaliśmy z Del Rio we czwartek rano i byliśmy pierwsi, którzy przejechaliśmy przez most odbudowany.

Gdy nasz pociąg zaczął przechodzić przez rzekę i gdy doszedł do naszego apartamentowego wagonu byliśmy na połowie mostu. Gdy zwróciłem Brata Russell'a uwagę, on podniósł się na łóżku i wyjrzał przez okno. Przez ten czas przejechaliśmy rzekę przez co zwróciłem uwagę: „Bracie

Russell, myśmy nieraz cię słyszeli mówiącego o czasie gdy przyjdzie się nam przejść przez rzekę, a teraz nareszcie przejechaliśmy." Słodki uśmiech okazał się na jego twarzy, lecz nie odpowiadał ani słowa. Zaczęła się nasuwać na myśl możliwość śmierci, lecz jeszcze nie tak prędko. Był Październik i przyszło mi na myśl, że jak byliśmy zatrzymani jeden dzień w południowym Texas, tak możliwe, iż pozostanie jeszcze z nami do przyszłego Października 1917. Z temi myślami, jakie krążyły po mojej głowie starałem się czynić co tylko było możliwe, by usłużyć naszemu drogiemu pacjentowi który wszystko oceniał, a w niczem się nie skarżył. Było bardzo trudno podać coś do picia, by nie rozlać bez uprzedniego podniesienia mu głowy. Było tam dosyć zajęcia we dnie i w nocy, lecz uważałem za wielki przywilej, iż mogłem usługiwać.

W piątek wieczorem przyjechaliśmy do Kalifornii, do miejsca, gdzie mieliśmy zmienić pociąg. Brat Russell powstał i ubrał się jak zwykle, chociaż rozumiał się, iż był bardzo osłabiony. Tak było właśnie jak przypuszczałem, że to uczyni, gdy przyjdzie czas na następne zebranie, ponieważ już przedtem tak robił. Cały dzień w sobotę mając ciężki ból i będąc bardzo osłabionym, a do tego przeciwności piętrzyły się przed nim co chwila, on jednak walczył jak olbrzym. Podobnego heroizmu nigdy nie widział, ani słyszał. Bracia go zawiedli i myślał, czy Pan nie był czasem przeciw niemu w jakim względzie. Próby jego się wzmagaly, jednak nie wyrzekł żadnego słowa skargi, lub narzekania. On przyrzekł Bogu, że nie będzie szemrał ani narzekał i tego przyrzeczenia święcie dostrzymał. Był on tak wielkim, że nie śmiał zbliżyć się do niego.

#### W DRODZE DO LOS ANGELES.

Pociąg nasz przyjeżdżając do Los Angeles spóźnił się o godzinę, czy nawet więcej, w niedzielę rano dnia 29 października, w dodatku nie mieliśmy nic do jedzenia. Bracia się radowali, gdy nas ujrzeli, lecz wkrótce ich twarze się zmieniły, gdy ujrzeli stan zdrowia Brata Russell'a. Widzieli, iż był słaby, lecz nie wiedzieli jak bardzo był chorym. Oprócz tego on nie przyznawał iż był rzeczywiście chory. Około godziny dziewiątej zapytałem się, czy nie zechciałby co jeść. Odpowiedział, iż nie jest głodnym, lecz kazał mi coś zażądać, co też uczyniłem. Zgodził się, żeby coś wziąć, lecz tylko skosztował trochę. Przynosząc mu to zapytał, czy ja już jadłem śniadanie? a gdy odpowiedział że nie, chciał wiedzieć dlaczego. Odpowiedziałem, iż chciałem żeby on zjadł pierwszy, wtedy oświadczył, iż on nie będzie jadł swego śniadania, aż ja zjem swoje.

Takiem było usposobienie Brata Russell'a, że myślał o potrzebach innych. Kiedykolwiek żądał, abym mu coś uczynił, zawsze dodał: „Proszę”, a gdy było zrobione to powiedział: „Dziękuję.”

Był on godnym podziwu! Brat Holmer Lee podczas gdyśmy tam przebywali uczynił co mógł dla Brata Russell'a, a przy odjeździe dał mi swoje najlepsze lekarstwo i spodziewał się, że ono pomoże. Bracia w Los Angeles okazali swoją dobroć w każdym względzie.

#### OSTATNIA MOWA BRATA RUSSELL'A DO BRACI.

Gdy nadszedł czas zebrania popołudniowego dla braci, niektórzy bracia przyjechali po Brata Russell'a automobilem, i zabrali go na halę. O godz. 4:30 w niedzielę po południu opuściliśmy hotel, by się udać na zebranie, które miało się odbyć w tem samem audytorjum, gdzie odbywała się Los Angeles Konwencja na początku września. Jest to bardzo odpowiednia hala. Nie znamy lepszej sali, w której Brat Russell mógłby wypowiedzieć ostatnią swoją mowę do braci. Zwrócił on uwagę braci, aby nie zważali na jego stan zdrowia, mówiąc: „Nie usuwajcie mnie Bracia.”

Brat Russell tak był uważnym na uczucie innych, że nigdy nie polegał na sympatji innych. Bardzo mało kto wiedział że on fizycznie cierpiał przez lat trzydzieści. Pewnego razu uwiadomił braci w Bethel, że nie przyjdzie na śniadanie, a następnie powiedział mi, że ze względu na braci, którzy żywili dla niego wielkie współczucie, nie chciał robić im przykrości, by mieli wiedzieć iż jest chorym. On nauczył się opierać jedynie na Mocnem Ramieniu! Nie potrzebował wiele nas, lecz my potrzebowaliśmy jego.

Miałem się więc na baczności by zastosować się do jego życzenia, również i inni nie dawali poznać, iż zwracają uwagę na jego stan zdrowia, i w ten sposób nie usuwają go. Jednak on sam się usuwał. Kto obserwował, to mógł zauważyć, że jego obecność wiele przemawiała. Lecz więcej niż to. Gdy się zbliżył do frontu estrady i zaczął mówić, widząc tak liczne zebranie (bo wszystkie siedzenia były zajęte) odezwał się: „Bardzo mi przykro, że nie mogę dziś mówić z siłą i mocą” a zwróciwszy się do przewodniczącego prosił, by usunął pulpit, a przyniósł krzesło. Gdy usiadł powiedział: „Proszę, wybaczyć mi, że siedzę.” Z głęboką pokorą w wielkim cierpieniu i w bardzo uroczysty sposób mówił przez czterdzieści pięć minut, a następnie przez krótką chwilę odpowiadał na pytania.

Na ostatek powiedział: „Muszę wam powiedzieć do widzenia podaję wam dla pamięci tekst 4 Ks. Moj. 6: 24-26 „Niech ci błogosławi Pan, a niechaj cię strzeże; niech rozjaśni oblicze Swoje nad tobą, a niech ci miłościw będzie. Niech obróci Pan twarz Swoją ku tobie, a niechaj ci da pokój.” Niech błogosławieństwo Boże będzie z wami obficie; On zgromadzenie w Los Angeles wielce błogosławił. Każdy powinien się starać, by wykonywał swój dział, bez względu co inni czynią.

## ZACHOWAJCIE DUCHA MIĘDZY SOBĄ.

„Czyż nie jest to piękna myśl” — prowadząc dalej rzecz — „Zachowajcie Ducha między sobą. Miejcie zupełne zaufanie w Bogu a On poprowadzi wszystko dobrze. Nie przyszliśmy do Prawdy przez żadne ludzkie piękne słowa, lecz przez Słowo Boże. Jesteśmy pewni, że Pan wszystko dobrze uczyni. Zatem ze wszystkimi do widzenia.”

Tak więc w niedzielę 29 października o godzinie 6:05 wieczorem wypowiedział swoją ostatnią mowę do braci, na tej stronie zastłony. Serce się ścisnęło! W pokorze serca oddajemy cześć Bogu, naszemu Niebieskiemu Ojcu u stóp Jezusowych. O reszcie wolelibyśmy zamilczeć, lecz aby udzielić braciom więcej szczegółów postąpimy dalej.

Gdyśmy jechali automobilem kilku braci przagnęło mówić z Bratem Russell'em ale już było zapóźno. Znaleźliśmy się na stacji kolejowej. Jedynie brat Sherman, który okazał nam wiele grzeczności był z nami na stacji. W Kansas City Brat Russell po raz ostatni podpisał swoje nazwisko na kolejowym bilecie. Teraz było moim udziałem podpisać jego nazwisko. Weszliśmy do wagonu a tymczasem brat Sherman poszedł do najbliższej apteki, by coś kupić dla Brata Russell'a na drogę. O godzinie 6:30 powiedzieliśmy bratu Sherman do widzenia, pociąg Santa Fe odjechał. Po wejściu do naszego oddzielnego apartamentu (drawing room) i zamknięciu drzwi, zamknęliśmy go, na zawsze. Odtąd rozpoczęło się Getsemani! Zwycięstwo! Chwała!

## POCZĄTKI POWROTNEJ PODRÓŻY.

Brat Russell zażądał, bym umieścił kilka niezbędnych przedmiotów pod ręką, które okazały się potrzebnymi podczas nocy, aby je mógł sięgnąć bez mojej pomocy. Wszystko stało się zadość żądaniu. Poczem rzekł: „Dziękuję ci, żądałem, abys mi to uczynił bo jestem pewny, iż chętnie to czynisz.” Byłem rad, iż mogłem Brata Russell'a pielęgnować i doglądać podczas, gdy on był pacjentem a zarazem doktorem. Po przygotowaniu wszystkiego zapytałem: „Bracie Russell, czy wszystko jest, jak Brat sobie życzył?” Podziękowawszy zapewnił mnie, że to jest wszystko co sobie życzył, i kazał mi udać się na spoczynek, a w razie potrzeby, to mnie zawoła poczem życząc mi dobrej nocy obrócił się na lewy bok ku oknu.

Po jakich dwóch godzinach spoczynku usłyszałem pukanie i wołanie na mnie po imieniu, wstawszy natychmiast uczyniłem zadość żądaniu za co mi podziękował i znowu się położyłem, lecz z tą myślą żeby nie zasypiać tak twardo. Może w godzinę potem Brat Russell zapukał znowu na mnie i zawołał. W tej chwili byłem przy łóżku i zauważyłem iż powtórnie obejmuje go zimno. (febra) którą miał dwie noce przedtem. Okryłem pięcioma kołdrami, podwinąwszy je na wszystkie strony, lecz jednak jeszcze się trząsał w febrze.

Po jakimś czasie febra ustała, lecz pozostałem przy łóżku kładąc się od czasu do czasu na sofie tuż obok niego.

## PRZYGOTOWANIA DO ŚMIERCI.

Rodzaj sukni, to jest, przypiąć prześcieradło do środka kołdry owijając się jak suknią, przymocowaną pod brodą. Brat Russell stanął na podłodze by sporządzić tę suknię a następnie zamiast iść do łóżka, położył się na sofie. Ja tymczasem usiadłem na jego łóżku podczas gdy on spoczywał na sofie naprzeciw mnie. Po kilku godzinach suknia ta okazała się niewygodną, ponieważ prześcieradło i kołdra nie przystawały ściśle do siebie. Wtedy wstał i powiada: „Bądź tak dobry i zrób mi rzymską togę.”

Nie mogłem wcale pojąć co Brat Russell przez to rozumiał, lecz nie chciałem by miał to powtarzać, bo czuł się bardzo osłabiony. Głos stał się tak cichym, że zmuszony był powtarzać prawie każdy wyraz. Wtedy mówię: „Bracie Russell ja nie rozumiem co Brat chce przez to powiedzieć.” Na to odpowiedział: „Ja ci pokażę.” Kazał mi wziąć czyste prześcieradło i opuścić jakich 12 cali od wierzchu następnie tak samo postąpić z drugim prześcieradłem. Położywszy lewą rękę na prawem ramieniu rzekł: „Przyczep je tu razem.” Mając w kieszeni szpilki niedawno kupione, przyszło mi łatwo utrzymać prześcieradła na jego prawem ramieniu a jednocześnie sięgnąć do kieszeni po szpilki. Spiąwszy prześcieradła jak miałem poleczone Brat Russell powiada: „Teraz zepnij je na drugim ramieniu.” Co też uczyniłem. Jedno prześcieradło spuszczało się od szyi do stóp, a drugie w tyle przyczepione razem na obydwóch ramionach i złożone na brzegach. Tak ubrany stał przez chwilę przedemną wyprostowany i nie mówiąc ani słowa, położył się na sofie na plecach, zamknął oczy, co wyrażało zupełny obraz śmierci.

Siedząc na boku łóżka obserwowałem go, a moje myśli o śmierci ciągle się cisnęły do głowy. Myśl, że Brat Russell ma umrzeć nie mogła się pomieścić w mojej głowie. Nie mogłem temu uwierzyć, nawet teraz trudno mi się z tą myślą pogodzić. Wszystko wydaje się być co innego aniżeli się spodziewałem. Jestem przekonany, że Pan stopniowo przygotowywał do tego, poczynawszy od wyjazdu z San Antonio aż dotąd, że Brata Russell'a życie zbliżało się do końca. Co on przez te rzeczy rozumiał to pojąć trudno, tego jednak można być pewnym że musiały to być najsmartniejsze rzeczy w tej sprawie, a dla nas znaczą one jeszcze więcej i możemy być pewni, że Pan na to wszystko dozwolił, by tak miało być uczynione. Togę nosili urzędnicy rzymscy, czasem nosili kapłani, a czasem miało symbolizować zwycięstwo lub pokój, innym zaś razem miało znaczyć iż noszący ją wypełnił śluby. Brat Russell wypełnił swoje śluby i odniósł zwycięstwo, był w pokoju.

## ODNOŚNIE SIÓDMEGO TOMU.

Mając te sceny przed moimi oczami i cisnące się do głowy myśli o możebnej śmierci, zdaje się, iż było rzeczą naturalną by zapytać Brata Russell'a względem niektórych rzeczy, a mianowicie co się tyczy siódmego tomu, odpowiedź na to otrzymałem taką: „Kto inny może napisać.” Tą odpowiedzią byłem zadowolony. On mówił dosyć o uderzeniu rzeki Jordanu, o „groszu” i pisaniu siódmego tomu, a to było dostateczne. Nic nie było takiego czegośbyśmy mieli się lękać, lub wątpić. Zdaje mi się, że Brat Russell powiedział wszystko, co chciał powiedzieć i Pan użył go za narzędzie do wypowiedzenia wszystkiego co się tyczyło tych wszystkich ważnych rzeczy. Zdaje się, iż Brat Russell nie życzył sobie mówić o rzeczach mających małe znaczenie, lub o rzeczach zostawionych do dokończenia, w tak ważnej chwili, jak przy schyłku swojego życia. Praca jego skończyła się. Ofiara dopełniała.

Podczas dnia poniedziałkowego podnosiłem Brata Russella w łóżku, a usiadłszy za jego plecami starałem się jakby go podeprzeć, głowa jego opierała się o moją. Raz przy takiej okazji szepnął: „Czy nie masz co do nadmienienia?” Wtedy powiedziałem, że jabym radził, by powrócić do Galveston i wziąć stamtąd okręt wprost do New Yorku, lub jechać wprost pociągiem nie zatrzymując się w Topeka, Tulsa, lub Lincoln. Na to odpowiedział: „Dosyć ma dzień na swoim utrapieniu z tego zrozumiałem, że tak w Topeka jak i w innych miejscach dadzą sobie radę, gdy do nich zajdziemy i że nie potrzeba się teraz o to kłopotać. Po chwili głębokiego milczenia, przyszła mi myśl, by coś nadmienić o możebnej jego śmierci i o niektórych sprawach mających z tem łączność, lecz nie wiedziałem jak zacząć. Siedząc obok na łóżku i trzymając go ręką za szyję nadmieniłem: „Brat jest bardzo chory.” Usta jego zadrżały. Położywszy go odwróciłem się by płakać. W tym względzie posunąłem się daleko. Było widoczne że Brat Russell jak i ja nie mogliśmy tego znieść, i że nic więcej nie można było uczynić.

## ZBLIŻANIE SIĘ ŚMIERCI.

Przez cały dzień w poniedziałek byłem bardzo zajęty, tak, że nie stało czasu na ziedzenie obiadu ani kolacji. Gdy noc nadeszła Brat Russell był w łóżku, a ja położyłem się w ubraniu na sofie by chwilę odpocząć. Miałem już zasnąć gdy mi się zdało, że słyszę „Bracie Sturgeon.” W tej chwili przyszło mi na pamięć doświadczenie Samuela. Zbliżyłem się do łóżka i zapytałem: „Bracie Russell, czyś mnie wołał?” „Tak” odpowiedział i dał małe zajęcie do wykonania, po którym położyłem się powtórnie. Niezadługo znowu zdawało mi się, że słyszę moje nazwisko powtórnie i zapytuje jak przedtem, przychyliam się bliżej i słyszę jak wyprawia szeptem: „Ja chce dla ciebie wyszukać coś do roboty.” Z tego zrozumiałem, że Brat Russell

żąda abym nie kładł się spać bo okaże się potrzebnym, i stało się tak.

Robiłem różne drobne rzeczy stosownie do jego słów, lub znaków, które były potrzebne, aż ponownie powtórzyły się dreszcze, (poraz trzeci). Złożyłem kołdry jedną na drugą i obtuliłem jak mogłem, lecz jednak trząsał się od zimna t. j. w febrze, przyłożyłem więc moją twarz do twarzy Brata Russell'a, aż poczułem że ciepło powróciło do ciała. To, że febra powróciła poraz trzeci w ciągu czterech nocy przekonywało mnie, iż koniec się zbliża.

## OSTATNIA GODZINA.

Około północy nastąpiła wielka zmiana. Teraz już nie żądał żadnych lekarstw, ani zdawał się mieć pragnienie do picia jak przedtem. Ból zdawał się pogłębiać. Już nie mógł leżeć prosto w łóżku jak dotąd. Musiał siedzieć, a gdy chciał się położyć, skurczył się i głową obróconą do okna i bez poduszek. W tej pozycji czuł się spokojnym przez chwilę, gdy do ust uderzało z żołądka wtedy dawał znak by go podnieść. Otrzymawszy ulgę od tego, żądał by go zniżyć by mógł czuć się wygodniej, ażeby uniknąć uduszenia, musiał być znowu podniesiony. Gdy temu się przeszkodziło i baczna dało uwagę, mógł znowu się położyć i otrzymać ulgę od bólu.

Taki stan trwał przez siedm godzin a co powtarzało się coraz częściej i większe osłabienie. Gdy już nie mógł wypowiadać słowami swych żądań, dawał znaki. Leżąc na poprzek łóżka, gdy chciał się podnieść podniósł prawą rękę i ramię tak, że moja głowa była pod pachą, i w ten sposób mógł się oprzeć na mojem karku, zaś moją lewą ręką mogłem objąć koło szyi i w takisposób podnieść do pozycji siedzącej. To powtarzało się dość często, aż przyszło mi na myśl, kto się pierwej wy-czerpie. Pomyślałem sobie o braciach w Brooklynie i o wielu innych miejscach, spoglądając ku Niebu o pomoc, a uspokoiwszy się rzekłem sobie: „Będę przy nim do końca.”

Wczesnym rankiem czuł się wyczerpanym i teraz mogłem położyć go prosto w łóżku na poduszce w zwykłym jego miejscu, i nakoniec mógł odpocząć. Nastął spokój po burzy. Teraz zaczął stopniowo, spokojnie umierać. Stojąc przy łóżu i obserwując wszelkie ruchy a nie mogąc nic więcej uczynić nacierałem twarz, rece i nogi i zdaje się iż uczyniłbym wszystko cokolwiek bym mógł teraz, gdy miał przechodzić do innego życia.

## ŚMIERĆ BRATA RUSSELL'A.

Wtorek rano czuwałem przy jego łóżu, bo nie było nic więcej do czynienia jak czuwać i modlić się. Zauważywszy, iż to był ostatni dzień Października, spodziewałem się, że Brat Russell jeszcze przed północą odda ducha, przeto posłałem do braci w Brooklynie telegrame w tych słowach: „Nim się skończy miesiąc październik drogi nasz



Brat Russell będzie z Panem w chwale. Jesteśmy sami w wagonie Reseisle, kolei Santa Fe, pociąg No. 10, mający przybyć do Kansas City o godzinie 7:35 we środę rano. Umiera jako bohater. Po zabalsamowaniu przyjadę ze zwłokami do domu, lub wprost do Pittsburga." Zawołałem konduktora i posługacza i odezwałem się: „Chcę, abyście zobaczyli jak mąż Boży umiera." Widok umierającego bardzo na nich podziałał, szczególnie na posługacza. Poszedłem następnie do głównego konduktora, zatelegrafowałem po doktora, by przyszedł na pociąg w Panhandle, co też uczynił. Widział stan umierającego, rozpoznał przebieg choroby i wynik, dał mi swoje nazwisko i wyszedł zanim pociąg ruszył.

O godzinie pierwszej z pokoju wszystko zostało usunięte, drzwi zamknięte i spokojnie czuwałem aż odda ostatnie tchnienie. Zanim pozwałem służbę kolejową zauważyłem znaki zbliżającej się śmierci, które trwały aż paznokcie zbieleły, zimny pot przestał występować na znamionem czole, ręce i nogi stały się zimne, a twarz wskazywała na przerwę życia, oddech stawał się rzadszym, powieki odkryły się jak listki kwiatu i okazały się te oczy (te cudowne oczy, których nigdy nie zapomnę) w ich całej piękności, aż przestał zupełnie oddychać i teraz byłem pewny że przeniósł się do Pana, którego tak wielce miłował by z Nim być na zawsze i być Mu podobnym.

Najdziwniejszą rzeczą, jaką można było zauważyć w tym nadzwyczajnym człowieku, że podczas swych cierpień, doświadczeń, niewygód i kłopotów nie wyrzekł ani słowa skargi, ani wzdychania, ani jęku, ani łzy. Raz postanowił, by nie szemrać, ani narzekać i w tem postanowieniu wytrwał aż do końca, umarł, czyniąc wolę Ojcowską, a tym sposobem wypełnił swój ślub.

#### MOWA BRATA W. E. VAN ANAMBURGH.

Na kartach historii zapisane są pamiętniki wielu sławnych ludzi, którzy zostawili ślady po sobie. Niektórzy z nich byli wielkimi w granicach swego otoczenia, inni dosięgli granic sławy narodowej, zaś inni przekroczyli te granice i zdołali osiągnąć wpływ ogólno-światowy. Niektórzy stali się wielkimi, z powodu zajmowanego wpływowego stanowiska; inni znów przez ich zdolność rządzenia zwycięską armją, lub w inny jaki sposób zdołali owoładnąć losami narodów. Jeszcze inni przez czyny szlachetne, lub przez ich zdolności, mogli natchnąć swych bliźnich do szlachetniejszego życia i usiłowań. Niektórzy urodzili się do wysokiego stanowiska, inni znów jakby się zdawało iż zostali zmuszeni do wielkości koniecznością wywołaną przez czas i warunki; jeszcze inni natchnieni miłością i gorliwością ku Bogu położyli swe życie jako dobrowolną ofiarę na ołtarzu ofiarnym.

Świat przyklaskuje zwycięskiemu bohaterowi, lub finansowemu władcy, lecz wcale nie jest skorym, by uznać palącą się prawdziwą ofiarę tych,

którzy idą za napomnieniem Mistrza: „Bądź wiernym aż do śmierci." Uczenie prawdziwych bohaterów, takich jak nasz Pan, i Jego uczniowie, a jesteśmy pewni że to można powiedzieć i o Bracie Russell'u pozostawiono przyszłym generacjom. Obecnie żyjący często krytykują i prześladują. Jak prawdziwym to było i co się działo w przeszłości ze wszystkimi szlachetnymi duszami — dziećmi Bożych. Lecz Bóg obiecał że wszyscy, którzy Go czczą w ozdobie świętobliwości wśród prześladowań, świecić się będą jako światło w Królestwie Ojca Niebieskiego — gdy ich prawdziwa wielkość zostanie objawioną. Jak wielce możemy się radować że Bóg rozsądza i rozpoznaje wszystkie ofiary ponoszone dla Niego!

Dziś oddajemy ostatni hołd pamięci jednego z najszlachetniejszych mężów Bożych. Życie jego będzie mówiło za siebie gdy zostanie zrozumiane przez przyszłe generacje.

Pragnę tu złożyć moje krótkie osobiste świadectwo. Przez przeszło lat dwadzieścia byłem osobiście znajomym z drogim nam Bratem Russell'em a przez lat piętnaście żyłem w ścisłych stosunkach, dlatego mówię o tem co wiem i co ściśle obserwowałem. Najpierw dowiedziałem się o nim z jego pism i zostałem przyprowadzony do Boga przez jego logiczne tłumaczenie Pisma Świętego. Może to się pokaże dziwne, ale prawdziwe, że czytając jego pisma trudno mi było zauważyć pisarza. Ukryty był za poselstwem, które głosił. Później zapoznałem się osobiście i zostałem przyciągnięty do niego gdy pojąłem ducha, który nim powodował, jego wierne, miłujące serce starające się czcić Boga i uczynić dobrze swym bliźnim jak tylko mógł najlepiej pomagając im przez wyjaśnianie prawdziwego charakteru naszego Boga i Jego miłości dla rodzaju ludzkiego.

Że wielu z jego bliźnich nie pojmowało go, to wiele go nie obchodziło, odkał serce swoje trzymał zawsze w harmoniji z Bogiem. Nie spotkałem jeszcze człowieka, któryby w mojem przekonaniu więcej starał się żyć blisko Boga, lub bardziej walczył, by utrzymać ciało swoje w karności. Jego wpływ na innych, był wypisany na sercach i w życiu tysięcy ludzi po całym świecie, którym pomógł do zbliżenia się ku Bogu, do zupełnego poświęcenia się Mu, i Jego Słowu. Jego „Wykłady Pisma Świętego" i przedstawienie tego przyprowadziło mnie do lepszego poznania Boskiej Mądrości, Sprawiedliwości, Miłości i Mocy, bardziej, aniżeli mogłem to rozpoznać poprzednio i pomogło mi służyć Bogu rozumnie aniżeli mogłem to czynić poprzednio, chociaż od dzieciństwa starałem się czynić wolę Bożą na ile ją rozumiałem i było w mojej mocy. W miarę jak widziałem wzmagającą się jasność Ceny Wielkiego Powołania Bożego, które jest w Chrystusie Jezusie, o tyle to przyprowadziło mnie do lepszego ofiarowania mojego Zbawicielowi wszystkich moich zdolności jakie po-

siadałem, i do szukania dalszego wyrozumienia i od tamtej pory staram się wiernie to czynić!

Radbym teraz jako dowód dalszego wyrażenia mojego ocenienia odnowić to ofiarowanie publicznie. Może być iż tu znajdują się inni, którym pomogło do większego jeszcze wyrozumienia wielkiego Planu Bożego i miłości dla rodzaju ludzkiego przez usługę drogiego nam Brata. Tysiące jest takich, którzy gotowi są odnowić swoje ofiarowanie. Moje ofiarowanie się nie było komu innemu tylko Bogu. Uznałem w naszym umiłowanym bracie sługę Bożego posiadającego wielki zaszczyt, lecz moje ofiarowanie się było Bogu. To wielkie dzieło rozciągające się po szerokim świecie, nie jest dziełem jednostki. Jest ono za wielkie by niem było. Jest to dzieło Boże i nie zmienia się. Bóg używał wielu sług w przeszłości i wielu jeszcze użyje w przyszłości. My nie ofiarujemy się człowiekowi, lub ludzkiej pracy, lecz woli Bożej jak On nam ją objawia przez Słowo Swoje i opatrnościowe kierownictwo. Bóg jest na czele Swego dzieła, które będzie postępować w zgodzie z Jego Planem. Przygotowania zostały poczynione, aby to dzieło można przeprowadzić z większą jeszcze gorliwością jak kiedykolwiek. Dzieło to będzie przeprowadzone w ten sam sposób z zupełną wiernością Bożemu Słowu i miłości dla braci i to od nas zależy, czy będziemy w liczbie tych, co będą podtrzymywać i dobro czynić.

Mówca wtedy zapytał: „Wielu jest tutaj takich, którzyby zechcieli odnowić swoje ofiarowanie Bogu, okazać to przez powstanie?” Prawie wszyscy, którzy wypełnili budynek, powstali na nogi. Nastąpiła chwila bardzo wzruszająca. Głos mówcy wzniesiony ku Niebu, a słuchacze w cichości powtarzali słowa:

„Ojciec nasz, który się badasz naszych serc, Ty, który nie potrzebujesz wyrażenia naszych warg; w tym czasie pragniemy odnowić nasze Przymierze Ofiary.

„Ofiarujemy się ponownie Tobie i na Twoją Służbę — wszystkie nasze zdolności i sposobności zostaną użyte jak Ty, w mądrości Twojej udzieliś nam wyrozumienia przez Twoje Słowo i Twoje kierownictwo.

„Abyśmy mogli wyrozumiewać coraz więcej wielki przywilej jaki jest naszym udziałem, żeś wejrzał na nas jako przyjemną ofiarę przez zasługi Twego umiłowanego Syna, a Pana naszego Jezusa Chrystusa.

„Niech to natchnienie miłości Bożej, która przyciska nas do siebie i nagroda Wysokiego Powołania Bożego w Chrystusie Jezusie, pobudzi nas do większego zapału dla sprawy Twojej i pomoże nam znosić wierniej niż przedtem i aby się odbił w każdej naszej myśli, słowie i uczynku Twój chwalebny charakter.”

## WIECZORNE ZEBRANIE.

### Mowa brata J. F. Rutherford

Charles Taze Russell był wierny Bogu, wierny Chrystusowi Jezusowi i sprawie Królestwa Chrystusowego. Wiernym był na wskroś — tak był wiernym do śmierci. Bóg w Słowie Swojem oświadczył, że być Jemu wiernym, znaczy, posiadać wielkie bogactwa. Brat Russell otrzymał swoją wielką nagrodę. Jest wielką rzeczą otrzymać pochwałę od Boga, wielkiego i możnego Stwórcy Wszechświata, mądrego, możnego i miłosiernego. Bóg w księdze Swojej (biblii) wspomina o pewnych ludziach, którzy wiernie stali i bronili Jego sprawy sprawiedliwości. Gdy historia Kościoła będzie zupełnie opisaną, ludzie dowiedzą się o Bracie Russell'u nie tylko była wzmianka, ale że zrodzony był w Syonie — członek Królewskiej Rodziny Nieba (Ps. 87:6) Psalmista zapewnia nas, że to poważnie odnosi się do tych, którzy okazali się wiernymi, aż do śmierci. O co za przywilej świat będzie mógł mieć, gdy się dowie prawdy odnośnie męczenników, którzy ponieśli męczeństwo sprawiedliwości! My, którzyśmy mieli ściślejsze stosunki z Bratem Russell'em i znaleźmy go takim, jakim on był, otrzymaliśmy ten przywilej od Boga iż możemy wiedzieć o tych rzeczach pierwiej niż świat. Szczęśliwy jest w tym względzie nasz dział, być tym sposobem od Boga uprzywilejowanym.

Zycie wielkich ludzi wskazuje jak pomnik i w milczeniu mówi tym, którzy gonią w swym wielkim zapędzie i szale spraw ludzkich: Wstrzymaj się i naucz umiejętności.

Największy człowiek jaki żył na świecie od czasów apostoła Pawła opuścił ziemię. Zgromadziliśmy się tu obok wielkiego ruchu tego wielkiego miasta by oddać hołd pamięci C. T. Russell'a. Trzeźwo i spokojnie, dowiedzmy się czemu ten człowiek był wielkim, dlaczego z taką pewnością możemy powiedzieć iż on otrzymał pochwałę od Boga.

Prawa Boże są stałe i nieodmienne. Wszystkim inteligentnym stworzeniom mówi: „Bądź posłuszny Moim Prawom a otrzymasz Moją pochwałę i błogosławieństwo. Obierając inną drogę, nie otrzymasz Mojego błogosławieństwa.” C. T. Russell chodził z Bogiem i zgodnie z Jego prawem.

Blisko 65 lat temu urodziło się dziecko w Allegheny County Pa. Jego rodzice ochrztili go, dając mu imię Charles Taze Russell. Rodzice jego miłowali Boga i starali się być Mu posłusznymi. Wpływ rodziców na niego był dobry. Naginali młodą gałązkę, która rosła w kierunku Bożym. Wcześniej został Chrześcijaninem.

### BRAT RUSSELL SZUKA PRAWDY.

Rodzice jego jak wiele innych dobrych i szlachetnych ludzi wyznawali nauki ludzkie Nominalnego Kościoła. Młodego Charles'a uczono, że Bóg jest wielkim i dobrym, i że stworzył wszystkich ludzi z wrodzoną nieśmiertelnością i przygotował jezioro

pełne ognia i siarki w którym miał męczyć wszystkich, z wyjątkiem bardzo małej liczby, którą przeznaczył, aby była zbawioną. Szczere serce młodzińcze powstało przeciw tak okropnej nauce i tak rzekł do siebie: „Ja nie mogę wierzyć, aby Bóg był mądry i sprawiedliwy, któryby to mógł czynić biednym nieszczęśliwym istotom.” Wtedy na pewien czas opuścił naukę biblii, a gdy przez ten czas badał inne religie, jego serce zwróciło się do Boga. Wtedy sobie powiedział: „Spróbuję jeszcze badać biblię, by się przekonać, czy Bóg rzeczywiście ma takie postanowienia.”

To było jego wrodzonym charakterem, zaczął szczerze i z modlitwą badać Pismo święte. Ku jego wielkiemu zdziwieniu i radości znalazł, że biblia jest Słowem Bożem. Słowem Prawdy. Dowiedział się i znalazł, że Bóg ma wielki Plan zbawienia ludzkiego, nakreślony przed założeniem świata, który w końcu stanie się błogosławieństwem dla całego rodzaju ludzkiego. Dowiedział się, że Bóg stworzył Adama, ojca rodu ludzkiego, pierwszego człowieka, doskonałą istotę, dał mu doskonałą kobietę za żonę i umieścił go w doskonałym domu, otoczył doskonałymi warunkami i przykazał by był posłuszny Boskiemu prawu, przez zachowanie którego będzie mógł utrzymać ten stan doskonałości. Lecz Adam przestąpił prawo Boże i został skazany na śmierć, oprócz tego był wygnany ze swego doskonałego domu do ziemi, która jeszcze nie jest dokończoną, i że Bóg dozwolił Adamowi żyć 930 lat, podczas których wykonywał daną mu władzę, płodzić dzieci, z prawem dziedziczności, wszystkie jego dzieci były zrodzone w grzechu i nieprawości, a wskutek tego podpadli sprawiedliwej karze jaka spadła na ojca — „jako przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, tak też na wszystkich ludzi śmierć przyszła, ponieważ wszyscy zgrzeszyli.” Dowiedział się, że ostatecznie cały rodzaj ludzki zginąłby z ziemi (śmierć znaczy zniszczenie); że człowiek jest duszą; a dusza składa się z organizmu i dechu żywota, pierwiastku życia, a gdy te się rozłączą dusza umiera.

#### JEGO POSZUKIWANIA NAGRODZONE.

Dowiedział się dalej, że Bóg przygotował Plan Odkupienia człowieka z tego stanu śmierci, że Bóg tak umiłował świat, że Syna Swego Jednorodzonego dał aby każdy kto weń wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny, że Jezus zanim stał się człowiekiem, był duchowną istotą, a stawszy się człowiekiem, rósł do mękości, aby z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, dał swoje doskonałe życie co miałoby stanowić okup za Adama i cały rodzaj ludzki — że umarł na krzyżu by dać ten okup — że został wzbudzony od umarłych, ale już nie jako człowiek, ale istota Boskiej natury i że wstąpił do Nieba, aby użyć zasługi ludzkiej ofiary według woli Bożej — dla błogosławienia ludzkości.

Nadto dowiedział się z tegoż Pisma świętego, że Pan Jezus miał powrócić na ziemię i ustanowić Królestwo, przez które wszystkie narody ziemi mogłyby być błogosławione i że w międzyczasie, to jest między Jego zmartwychwstaniem a Wtorem Jego przyjściem, Bóg wybiera z pomiędzy ludzi tych, co mają uczestniczyć z Jezusem Chrystusem, jako członkowie Królewskiej Rodziny, a którzy razem ze swoim Mistrzem i Głową, mają być narzędnymi, przez które Jehowa będzie błogosławił cały rodzaj ludzki to jest, iż osiągnie żywot, zdrowie i szczęśliwość; że warunki tego wyboru, dla każdego, który się chce ubiegać o tę nagrodę, musi wierzyć w Jezusa Chrystusa, poświęcić swoje życie — wszystko co posiada — na służbę Bogu, a ci, którzy okażą się wiernymi, prawdziwymi aż do śmierci, otrzymają udział w Pierwszem czyli głównym Zmartwychwstaniu, zostaną królami i kapłanami Bogu i Chrystusowi, i będą królować z Chrystusem, i błogosławić rodzaj ludzki.

Poznanie tak cudownej miłości Bożej przeszło serce młodego Russell'a. Chętnie i z radością poświęcił wszystko na służbę Bogu i pozostał wiernym w tej służbie aż do końca życia.

Charles Taze Russell miłował swych bliźnich. Widząc wielkie prawdy jakie Pismo święte w sobie zawiera, rzekł do siebie: „Ja muszę głosić to moim bliźnim: muszę użyć wszystkich moich sił by wyprowadzić ludzi z ciemności i aby mogli poznać wielką miłość Bożą.” Wypowiedział także to znamienne zdanie: „Jeżeli Pismo święte uczy, że wieczne meki są udziałem wszystkich ludzi z wyjątkiem świętych, to powinno się nie tylko głosić, ale wołać, z wysokich miejsc, nie tylko raz na tydzień ale codziennie, ustawicznie; lecz z drugiej strony, jeżeli Pismo święte nie uczy o wiecznych mękach to ten fakt powinien być wiadomy, a plama znieważająca imię Boże powinna być usunięta.”

Będąc mocnym fizycznie, mając mózg płodny w pomysły, serce odważne, zupełnie poświęcone Bogu, użył wszystkich sił by uczyć ludzi o Królestwie Chrystusowem i o błogosławieństwach które ono sprowadzi dla świata.

W młodości swojej już posiadał sporą fortunę. Zużytkował ją, wydał wszystko, aby umysły ludzi mogły być oświecone a serca otrzymać radość. Na początku tej walki o sprawiedliwość, by ludzie poznali że Jehowa jest Bogiem miłości, i jasno poznali Prawdę odnośnie nauki i piekła biblijnem, oddał na ten cel osobista swa posiadłość około 40.000 dolarów na bezpłatną literaturę.

Wielu chrześcijan dowiedziawszy się iż nie otrzymywali duchownego pokarmu w różnych kościołach, do których należeli, a ponieważ ich oczy wyrozumienia zostały otwarte przez czytanie Pisma świętego w świetle wyjaśnienia przez Charles Taze Russell'a, więc chętnie zaczęli podtrzymywać go w jego szlachetnej pracy, której poświęcił swe życie. Bez nawoływania lub proszenia ludzie chętnie

przynosili pieniądze mówiąc: „Radzibyśmy i my mieć udział w tej zbożnej pracy.”

Więcej niż trzydzieści lat temu uformowało się zgromadzenie chrześcijan w Pittsburgu, Pa. które wybrało przewodniczącym Ch. Taze Russell'a, któremu też służył aż do końca życia, odwiedzając je od czasu do czasu. Napisał on dzieło składające się z sześciu tomów zatytułowane „Wykłady Pisma Św.”, które odbiło wielkie światło na Pismo święte. Miljony tych książek rozeszło się między ludzi po całej ziemi, sprowadzając im radość. Więcej niż przez trzydzieści lat wydawał i redagował pismo dwutygodniowe p. t. Watch Tower and Herald of Christ Presence, poświęcone jedynie sprawie Królestwa Chrystusowego. Trzeba wiedzieć, że to jest jedynie pismo, które głosiło i głosi obecność naszego Pana. Pan Jezus obiecał, że przy Wtórém Jego przyjściu które będzie niewidzialnem dla oka ludzkiego, miał On mieć sługę wiernego, którego miał postawić nad wszystkimi Jego dobrami, aby dawał pokarm we właściwym czasie Domownikom Wiary. Chrześcijanie po całym świecie zapoznani z pracą Brata Russell'a przyznają, że on był tym roztropnym i wiernym sługą.

Praca wzrosła do wielkich rozmiarów, a pragnąc, aby ta praca była prowadzona w sposób systematyczny i trwała po jego śmierci, zorganizował — The Watch Tower Bible and Tract Society — stowarzyszenie, którego prawo było pisane własną ręką i jest uznane przez znawców, jako bardzo znamienity dokument. Za pośrednictwem tegoż stowarzyszenia głosił o Królestwie Chrystusowem wszystkim narodom ziemi. Gałęzie tego towarzystwa zostały ustanowione i podtrzymywane w różnych krajach jak w Anglii, Niemczech, Finlandji, Norwegji, Szwecji, Danji, Szwarcarii, Francji, Południowej Ameryce, Australji i wielu innych częściach świata. Jego pisma zostały przetłómaczone na 34 języki, a miliony egzemplarzy rozdawano darmo, za pieniądze tych, którzy chętnie udzielali na ten cel, którzy umiłowali Pana i Jego dzieło sprawiedliwości, wyczekujący z radością ustanowienia Jego Królestwa.

Pastor Russell podróżował po całym świecie głosząc Słowo Boże. Zgromadzenie Nowoyorskie obrało go swoim Pastorem, podobnież został obrany przez zgromadzenia w Waszyngtonie, Pittsburgu, St. Louis, Chicago, Los Angeles, w Londynie i wielu innych częściach świata, które zwiedzał w pewnych odstępach czasu, zachęcał, pocieszał, i pomagał. W ciągu ostatnich kilku lat jego kazania nie tylko były słyszane z estrady, lecz były drukowane w przybliżeniu przez cztery tysiące gazet i prawie w każdym domu Stanów Zjednoczonych i Kanady Pastor Russell jest znany. Co się tyczy sprawy Królestwa Chrystusowego, on zdziałał więcej, aniżeli jaki inny człowiek, który żył na ziemi.

## GODZINY JEGO ŚMIERCI.

Kilka tygodni temu Brat Russell wyjechał na zachód prawiąc kazania we dnie i wieczorami, za w czasie pozostałych nocy, lub dni podróży. Jego ostatnie kazanie wypowiedział do zgromadzenia w Los Angeles, a będąc za słabym by stać, siedział podczas całej swej mowy. Los Angeles opuścił w niedzielę wieczorem z powrotem do Brooklyna, słabnąc bardzo szybko. Na siedm godzin przed śmiercią powiedział do swego towarzysza podróży brata Menta Sturgeon: „Zrób mi rymską togę.” Brat Sturgeon zrobił ją z prześcieradeł poczem Brat Russell włożył na siebie, stał prosto przez chwilę a następnie położył się na sofie, zamknął oczy, co miało znaczyć gotowość śmierci.

Przypominamy sobie ostatnie chwile apostoła Pawła i Tymoteusza, który towarzyszył w częstych jego podróżach, a którego nazywał synem nie we dług ciała lecz według ducha. Podobnie w takim stosunku był brat Sturgeon do Brata Russell'a. Na krótki czas przed śmiercią Paweł apostoł pisał do Tymoteusza: „Ja już jestem ofiarowany, czas rozwiązania mego nadchodzi, dobrym bój bojowałem, wiarę zachowałem, zatem odłożona mi jest korona, którą mi odda Pan, Sędzia sprawiedliwy w on dzień a nie tylko mnie, ale i wszystkim którzy miłowali sławne przyjście Jego.” (2 Tym. 4: 6-8.) Drogi nasz Brat Russell nie tylko miłował Jego przyjście, ale więcej nad wszystkich ludzi na ziemi, oznajmił obecność Mistrza. Brat Russell był bardzo skromnym, nigdy nie wynosił się. Było bardzo trudno od niego usłyszeć by o sobie coś mówił. Co za piękny przykład i natchnienie dla innych członków Ciała Chrystusowego z tej strony zasłony, by mogli otrzymać pochwałę od Pana.

Dziś wieczór widzimy milczące w śmierci ciało, które tak wiernie służyło aż do końca. Lecz według słów apostoła Pawła on nie jest umarłym! „Oto tajemnicę wam powiadam: nie wszyscy zaśniemy, ale wszyscy przemienieni będziemy, w okamgnieniu.” (1 Kor. 15: 51, 52.) Słowo Boże mówi nam, że zmartwychwstanie świętych miało nastąpić przy Wtórej Obecności Chrystusa, i przed ustanowieniem Królestwa Chrystusowego. Pismo święte także uczy, iż to się już stało, zatem nasz drogi Brat nie spoczywa w śmierci, lecz został od razu przemieniony z ludzkiej do Boskiej natury i teraz jest nazawsze z Panem, otrzymał chwalebna nagrodę, jako prawdziwy wierny sługa naszego Króla!

Podczas gdy czarna godzina zbliżyła się dla świata, niech ludy ziemi baczą na to poselstwo, jako pochodzące od Boga. Przez lat czterdzieści Pastor Russell wykazywał w swych pismach, że ta godzina miała wkrótce przyjść. On doszedł do tego wniosku ze Słowa Bożego, a co potwierdzają wypadki, które widzimy. Zatem niech chrześcijanie ocuca się i ujrza ważność chwili i dają baczenie na poselstwo: „Przybliżyło się Królestwo Niebieskie.”

„Powstań rozjaśnij się! ponieważ przyszła światłość twoja a chwała Pańska nad tobą.” Izaj. 60: 1.

Czy miał on nieprzyjaciół? O tak, miał ich — pożał się ich Boże! Jezus miał także nieprzyjaciół, którzy bez litości Go prześladowali. Nie chciałbym tej uroczystości zaciemniać wzmianką o jego nieprzyjaciółach, lecz wiem, iż On by sobie życzył, bym powiedział coś takiego, co mogłoby dopomóc im do otworzenia ich oczu wyrozumienia, którzy nie widzą Boskich zamiarów. Ślepe przesady, oparte na fałszywym oskarżeniu nieprzyjaciół, skłoniło niektórych do pozostania w ciemności.

Prawdziwie można powiedzieć że charakter Brata Russell'a był i jest bez zmały. On był najczystszym i najlepszym człowiekiem, jakich kiedykolwiek znałem. Jego nieprzyjaciele starali się go zhańbić. Przez użycie złośliwego podejrzenia — najokrotniejszej broni — starali się zniszczyć jego władzę i wpływ, a zatem i jego pracę. Lecz wcale się im nie udało. Okoliczności powodują mnie i czuję się zniewolony przeczytać dokument podpisany przez Brata Russell'a.

W 1911 roku, gdy zamierzył udać się w drogę dookoła ziemi, w owym czasie ogniste strzały padały od jego nieprzyjaciół często i gęsto. Z powodu tego napisał ten dokument, złożył na niego przysięgę i polecił go w moje ręce mówiąc: „Możesz to użyć w razie potrzeby, stosownie do swego zapatrywania.” Oto co pisze: „Ze względu na mój odjazd za granicę i ze względu wzrastania jadowitych napaści i gróźb ze strony moich nieprzyjaciół i w przypuszczeniu, że oczekują mojej nieobecności by przypuścić nowy atak, z porady mojego doradcy czynię pod przysięgą następujące zeznanie:

„Żem nigdy nie popełnił żadnej niemoralności, przeciw żadnej osobie.

Nadto nigdy nie obcowałem z żadną osobą.

A także, nigdy nie pragnąłem tego czynić.

Świadczę i pieczętuję to oświadczenie. Dwudziestego ósmego września, 1911 roku w Brooklynie, N. Y.

(Podpisano) Charles T. Russell.

Podpisano i zaprzysiężono przedemną 3-go października, 1911 roku.

C. H. Merritt — Commisioner of dead  
for the City of New York.

Lecz prześladowanie pobudziło go do większych wysiłków w sprawie Króla królów. Wiedział że podobne prześladowanie dawało do myślenia że zbliża się noc, gdy nikt nie będzie mógł pracować. Bez szemrania, lub narzekania, wcześniej, lub późno, w zimie, lub w lecie, podczas gorąca lub zimna, w czas, lub w niewczas, w pośród burzy, lub pogody, jak olbrzym toczył walkę i zmierzał do celu, nigdy nie oglądał się wstecz. Prawdziwie poległ jako bohater, i poległ w swej zbroi! „Droga jest przed oczyma Pańskimi śmierć świętych Jego.”

Prawdziwie przy końcu zawodu swego jako bohater mógł powiedzieć:

„Drogę moją wywalczyłem.

„Dzieła tutaj dokończyłem.

„Któregoś Ty mi powierzył.”

W spokoju słuchając, nadeszła odpowiedź od Tronu Pana i Mistrza:

„Dobrze służyłeś wierny,

„Walczyłeś w Mejej obronie.

„Usiądź teraz na Mym Tronie!”

Czy praca jego się skończyła? Wcale nie! O takich wiernych sługach, którzy umierają podczas obecności Pańskiej, Wielki Mistrz powiedział: „Błogosławieni są odtąd umarli, którzy w Panu umierają. Zaprawdę mówi Duch im, aby odpoczywali od prac swoich, a uczynki ich idą za nimi.” — Obj. 14: 13.

### OBECNOŚĆ PAŃSKA.

Dzieło, które prowadził Brat Russell, nie było tylko jego dzieło, ale to było i jest Dzieło Boże. Pan Jezus powiedział, że przy Swojem powrocie. On się przepasze, a sług Swoich posadzi za stół a przechadzając się będzie im służył. Łuk. 12: 37.

Przez lat czterdzieści, Chrystus Pan będąc obecnym, karmi tych, co pragną sprawiedliwości. Przez lat czterdzieści Brat Russell ten wierny sługa Pański — wykazywał jasne i nieomyłne dowody obecności Mistrza. Na tytułowej stronicy Watch Tower przybił godło obecności Chrystusa, które nigdy nie będzie zdjęte, aż Królestwo zostanie ustanowione na ziemi. Wody terazniejszej Prawdy przez lat czterdzieści wznosiły się, i coraz wyżej i wyżej podnoszą się. Nieprzyjaciół Prawdy starających się przytłumić jej fale, można by porównać, jako tych, co próbują miotłą wymieść fale potężnego Atlantyku. Mimo wszelkiej opozycji nieprzyjaciół Prawda będzie wzrastała, aż się wypełni to, co przepowiedziano przez Proroka że „ziemia cała będzie napełniona znajomością Pańską tak, jak morza napełnione są wodami, aż przyjdzie czas, że nie będzie potrzeba mówić jeden drugiemu poznaj Pana, bo Go wszyscy poznają, od najmniejszego, aż do największego. — Izaj. 11: 9; Jerem. 31: 34.

Tysiące chrześcijan po całej ziemi, którzy walczyli obok Brata Russell'a nie postępowali oni za nim ślepo. Oni naśladowali Jezusa, a Brata Russell'a o tyle ile on naśladował Jezusa, uznając w nim szczególnego sługę Bożego, walczyli obok braci spoglądając na głównego Wodza ich zbawienia a rozpoczynając raz walkę, będą ją prowadzić dopóki ostatni z klasy Królestwa nie zdobędzie zwycięstwa.

### ODDANIE HOŁDU.

Nie mogę minąć tej chwili bez złożenia mego hołdu Bratu Russell. On był moim przyjacielem, prawdziwym przyjacielem. Jest napisano, że „prawdziwy przyjaciel zawsze miłuje.” Ja miłowałem jego i wiem, że on miłował mnie. Na długi

czas zanim go poznałem osobiście, on wiele dla mnie uczynił. W Środkowym Zachodzie Stanów, zajmowałem się prawnictwem. Pewnego razu przyszła do mego biura pewna pani mająca jakieś książki w ręku. Była skromną i grzeczną. Myślałem że była biedną, a więc było mojem przywilejem i obowiązkiem pomódz jej. Przekonałem się potem, iż ona była bogatą w wierze. Kupiłem od niej te książki i potem przeczytałem je. Do tamtej pory nic nie wiedziałem o biblii, nigdy nie słyszał o Pastorze Russell'u. Nawet nie wiedziałem, iż on był autorem tych książek — podczas gdy je czytałem; lecz wiem to, że cudowne i harmonijne wytłumaczenie Planu Bożego, przenikło moje serce, i zupełnie zmieniło moje życie — z powątpiewania na radość.

Dlaczego ja nie miałbym go miłować? Ja wiem że on mnie miłował. Małe zdarzenie może posłużyć za ilustrację. Kilka lat temu żądał bym pojechał w dość ważnej sprawie. Po rozmowie z nim powiedziałem: „Bracie Russell czuję iż ja tego nie będę mógł uczynić.” Na to mi odpowiada: „Tak, przy łasce Bożej możesz to uczynić.” Wtedy mówię: „Jestem gotów spróbować.” „Jedź” odpowiada — „Będę prosił Boga, aby ci dał mądrość.” Pojechałem, i powiodło mi się lepiej nad moje spodziewanie. Powróciłem, by dać sprawozdanie. Brat Russell był przy pracy gdym wszedł, aby zdać szczegółowy raport z mojej misji. Twarz jego jaśniała z radości i jak miłujący ojciec powstał, objął mnie, przycisnął do siebie i pocałował mówiąc: „Bracie, ja cię bardzo miłuję.” Miałem sposobność z nim chodzić i rozmawiać, ja z nim jadłem, i spałem; byłem z nim w próbie i w zwycięstwie, podczas burzy i pogody. Podczas tego wszystkiego zawsze widziałem zupełną radość w Panu, jego zupełną wierność i poświęcenie się Bogu i Jego sprawie. Dobry, uprzejmy, odważny, czuły, wielkoduszny, szczery, pełny Ducha Bożego, był olbrzymem siły w świecie. Uważam sobie za największy zaszczyt, że miał Pastora Russell'a za prawdziwego i wiernego przyjaciela i że miał przywilej być jego towarzyszem.

Przytoczę tu pewne zdarzenie które może dać nam pojęcie o jego społeczności z Panem. Więcej niż na rok przed swoją śmiercią przechodził on ciężkie bóle a jednak nigdy nie narzekał. Jego wielkiem życzeniem było otrzymać pochwałę od Pana i Mistrza. Gdy wymawiał imię Mistrza twarz jego była rozpromieniona. Na kilka tygodni przed ostatnią chorobą, rozmawiał z jednym bratem, którego bardzo miłował i rzekł „Miałem wielkie pragnienie być upewnionym od Pana Jezusa o Jego dla mnie miłości, jaką ma oblubieniec dla swej oblubienicy, gdy ją przyciska do siebie. Modliłem się szczerze Panu abym doznał błęgiego uczucia łączności i miłości, zapewnienie to otrzymałem i doznaję tego błęgiego uczucia społeczności.” Bez wątpienia iż Pan bardzo go miłował.

Księga Boża jest napisaną dla tych, co Mu są wiernymi. Jego obietnice tylko są dla takich. Między temi drogiemi obietnicami są słowa naszego Mistrza: „Bądź wiernym aż do śmierci a dam ci Koronę Żywota.” „Ci będą królami i kapłanami Bogu i Chrystusowi i będą z Nim królować.” Dawno temu Pan Bóg natchnął śpiewcę, a słowa te zostały zapisane w Jego świętej księdze, odnośnie wiernych naśladowców Jezusa Chrystusa. Słowa te są:

„Panie! w mocy Twojej raduje się Król, a w zbawieniu Twojem wielce się weseł. Dałeś mu zadość serca jego, a prośby ust jego nie odmówiłeś mu. Albowiem go uprzedził błogosławieństwem hojnemi; włożyłeś na głowę jego koronę ze złota szczerzego. Prosił cię o żywot, a dałeś mu przedłużenie dni na wieki wieków. Wielka jest chwała jego w zbawieniu Twojem; chwałą i zacnością przyodziasz go; boś go wystawił na rozmaite błogosławieństwa aż na wieki; rozweseliłeś go weselem oblicza Twego.” — Ps. 21: 2-7.

Prawdziwie te słowa można zastosować do naszego drogiego Brata.

Charles Taze Russell, zostałeś przez Pana ukoronowanym jako Król, a przez wieki wieczne imię twoje wiadome będzie między narodami, a nieprzyjaciele twoi przyjdą i będą się kłaniać u twoich nóg.

Po raz ostatni spoglądamy na tę glinę, która tak wiernie nosiła godło Wielkiego Króla. Był wiernym i prawdziwym ambasadorem Chrystusa. Dzięki niech będą Bogu, że otrzymał swoją wierną nagrodę. Największem życzeniem jakie teraz możemy mieć w życiu jest, abyśmy razem z nim mogli wkrótce być z Panem i mieć udział w błogosławieniu wszystkich narodów ziemi. Niech nam Bóg dopomoże, abyśmy odnawiając nasze poświęcenie się, mogli wiernie wytrwać aż do końca.

Nie smucimy się za tym, który od nas odszedł do wiecznej radości. Ze względu na niego my się radujemy, lecz smucimy się ze względu na nas samych. Ale mając ufność w Panu, będziemy dalej prowadzić, on dobry bój wiary.

#### ZAKOŃCZENIE POGRZEBU W NEW YORKU I PITTSBURGH'U.

Po mowie wieczornej i odczytaniu kazania Brata Russell'a, które sam przygotował i miał wypowiedzieć w Temple tego wieczoru i po odśpiewaniu hymnów, wyniesiono trumnę zawierającą zwłoki drogiego nam Brata. We dwóch Pulmannowskich wagonach umieścił się wierni przyjaciele, którzy towarzyszyli i odprowadzili zwłoki do Pittsburgh'a, gdzie ich spotkało setki przyjaciół.

Wielkie audytorjum Carnegie Library w Allegheny było wypełnione o godzinie drugiej po południu, gdzie czwartą część posługi pogrzebowej rozpoczął Dr. W. E. Spill, reprezentant zgromadzenia w Pittsburgh'u. Miłość i zainteresowanie moż

na było czytać na twarzach liczego zgromadzenia. Miejsce na estradzie było zajęte kwiatami, w różnych emblemach, przysyłanych przez przyjaciół z różnych stron kraju.

Zmieszane głosy podwójnego kwartetu, odbiły się i podziały korzystnie na zbolełe serca, przynosząc błogosławieństwo, pociechę i zachętę. Po odczytaniu części Pisma świętego przez brata R. F. Bricher również z Pittsburgskiego zgromadzenia, Dr. W. E. Spill wypowiedział mowę. Po nim zaczął brat Menta Sturgeon a gdy ten skończył zgromadzenie miało sposobność poraz ostatni widzieć twarz tego szlachetnego chrześcijanina, leżącego przed nimi. Chór zaintonował śpiew, którego Brat Russell poraz ostatni podał by śpiewano na zebraniu podczas ostatniej wizyty w Los Angeles.

„Zostań Duchu Święty, który  
„Dajesz światło i pokój z góry  
„Rządź Ty sam naszymi myślami,  
„I kieruj kroki nasze Twoimi śladami.”

Pochód pogrzebowy składał się ze 101 automobilów, i pociągu o kilku wagonach. Na cmen-

tarz Resemont przyjechano już o zmroku, gdzie grono przyjaciół około pięciuset zgromadziło się, by złożyć ostatnią posługę i uczestniczyć smutnemu obrządkowi, złożenia zwłok drogiego Brata do grobu. Żałobnicy z odkrytymi głowami nieśli trumnę, przechodząc aleją uformowaną z kwiatów. Ściany grobu były wyłożone paprocią i białymi chryzantynami. Na spód grobu położono emblemat z kwiatów złotego koloru, który wyrażał wiarę, że zwyciężki żołnierz Chrystusowy, którego ciało złożono, poszedł do domu Ojca swego by otrzymać Boską naturę.

Podczas gdy trumna spoczywała na marach, nad otwartym grobem odmówiono modlitwę a następnie spuszczone ciało na miejsce ostatniego spoczynku, chór odśpiewał hymn No. 98.

Gdy drogi nasz Brat odszedł, by na zawsze być z Panem i być Mu podobnym, zwłoki jego spoczywają blisko miejsca gdzie w młodości swojej rozpoczął pracę Żniwarską i gdzie Wykłady Pisma Świętego, które tyle dodały jego popularności, były pisane i najpierw puszczone w obieg.

## CHRYSTUS PAN JAKO TOWARZYSZ W NOSZENIU JARZMA.

„PÓJDŹCIE DO MNIE WSZYSCY, KTÓRZY-  
ŚCIE SPRACOWANI I OBCIĄŻENI”

„Weźmijcie jarzmo Moje na się i ucicie się  
ode Mnie... Albowiem jarzmo Moje łagodne jest,  
a brzemię Moje lekkie jest.” — Mat. 11: 28-30.

Pan Jezus mówił te słowa do Żydów, które nie odnosiły się tyle do ludzi obciążonych pracą fizyczną, ile do ludzi obciążonych w znaczeniu umysłowym i moralnym, do tych, co starali się zachować Zakon. Oni wiedzieli o warunkach prawa Zakonu, które zachowując człowiek, mógłby przez nie żyć (3 ks. Mojżesza 18:5). Wiedzieli dobrze, iż gdyby zachowali Przymierze uczynione z Bogiem, Pan Bóg byłby dotrzymał Swego zobowiązania i dałby im żywot.

Klasę tę reprezentuje młodzieniec, który przyszedł do Jezusa z zapytaniem: „Co dobrego mam czynić, abym miał żywot wieczny?” (Mat. 19-22). On usiłował zachować Zakon i nic dziwnego, że Jezus go miłował, gdyż posiadał szlachetny charakter. Na jego pytanie Mistrz wskazał czego mu jeszcze nie dostaje. Serce jego było przywiązane do bogactw, dlatego Jezus wystawił go na próbę. Jeżeli od młodości swojej starałeś się zachowywać Zakon a jednak nie osiągnąłeś żywota, to wskażę ci drogę, która jedynie może sprowadzić ci żywot wieczny, a mianowicie: Zaprześtań polegania na sobie przez zachowanie Zakonu, a przyjmij ode Mnie jako dar Boży, odpuszczenie grzechów, których się nie możesz ochronić. Wtedy wyrzecz się

wszystkich rzeczy ziemskich, stań się Moim uczniem i staraj zaskarbić sobie rzeczy które są w Niebie.

Młodzieniec „odszedł smutny, albowiem wiele miał majątności.” Inni chociaż nie mieli tyle majątności co ów młodzieniec, jednak również starali się zachować Zakon, tacy jak: Jan, Piotr, Jakób, Nataniel i inni. Jezus przedstawił się im jako Mesjasz i powiedział, że jeżeliby stali się Jego uczniami i w teraźniejszym czasie wzięli udział w Jego ofierze, to w następstwie staną się uczestnikami w królestwie niebieskiem. Nie będą bogatymi jak ów młodzieniec, mniej byli przywiązani do ziemi i chętnie zgodzili się na warunki im przedstawione.

Można łatwo zauważyć, że posiadanie bogactw, nauki, umiejętności, doświadczenie, sławę u ludzi, stanowisko w społeczeństwie i tym podobne bogactwa są dla większości przeszkodą, by mogli się stać naśladowcami Chrystusowymi. Mistrz miał jednakowe warunki dla wszystkich, którzy do Niego przystępują. (Mat. 16: 24). Droga do królestwa Bożego bynajmniej nie jest królewską. Komukolwiek nie podobają się warunki nie jest zmuszony do ich przyjęcia i może zaczekać do przyszłego wieku. Jeżeli ktoś w teraźniejszym czasie nie życzy sobie przyjąć tych warunków to nie znaczy, iż wszystko dla niego stracone, ponieważ Bóg zgótował wielkie błogosławieństwa, które spłyną na ludzkość w przyszłym wieku to jest czasy naprawienia wszystkich rzeczy. Powołanie w wieku Ewangelji jest jednakowe dla wszystkich. Wiele ludzi miało sposobność o niem słyszeć lecz mało przyjmuje

17.01.1906.



a jeszcze mniej okazuje się wytrwałymi i wiernymi do końca.

### KOŚCIÓŁ A ŚWIAT.

Bóg w Planie swoim postanowił wyprowadzić rodzaj ludzki z grzechu, upadku śmierci, i przywrócić wszystko, co było utracone przez Adama. Lecz nikt nie może otrzymać Restytucji aż w Tysiącleciu. Znajomość o dobroci Bożej przed czasem iż On przygotował coś dobrego dla rodzaju ludzkiego, nie może nikomu zaszkodzić, owszem zapala serca ludzi, którzy uczą się oceniać tę dobroć coraz więcej. Bóg w obecnym czasie wybiera żołnierzy, którzyby chętnie i dobrowolnie prowadzili walkę, jaka się obecnie toczy między dobrem a złem. Inni ludzie mogą w przyszłości stać się rodziną Bożą lecz na niższym poziomie.

Jak Adam przez grzech utracił prawo synostwa i wszystko cokolwiek posiadał, tak przez wyswobodzenie które Chrystus niedługo dopełni, cały rodzaj ludzki powróci do harmonii z Bogiem i posiadania wszystkiego cokolwiek było utracone w Adamie. Dziękujemy za to Bogu. Znajomość o tem nie powinna stać nam na przeszkodzie do osiągnięcia jeszcze lepszych rzeczy niż Restytucja czyli powrócenie do pierwotnej doskonałości i posiadłości. Im więcej poznajemy przymioty naszego Niebieskiego Ojca, tem więcej Go miłujemy.

Gdyśmy doszli do przekonania że w teraźniejszym czasie musi nas coś kosztować jeżeli chcemy się stać uczniami Chrystusowymi, to jesteśmy tembardziej przekonani o wartości rzeczy, które Bóg ma w posiadaniu dla Kościoła (1 Kor. 2: 9). Podczas Tysiąclecia rzecz będzie się miała odwrotnie. Wówczas będzie kosztowało coś tych, którzy nie będą czynić woli Bożej. Nieposłuszni będą otrzymywali zasłużoną karę, a postępujący drogami Pańskimi otrzymają błogosławieństwa. W obecnym czasie ktokolwiek postępuje śladami Jezusa, musi być przeciwnym duchowi świata.

Mimo to, klasa ta jest najszczęśliwszą ze wszystkich ludzi na świecie pomimo przeciwności ze strony ciała, świata i szatana, który więcej zwraca uwagi na tych ludzi, aniżeli na wszystkich innych. On nie potrzebuje zwracać uwagi na zagrożonych w śnie głębokim. Lecz ktokolwiek ma oczy otwarte, a postępuje drogą sprawiedliwości będzie przesładowany i będą stawiane przeszkody na jego drodze. Jeżeli ta klasa zachowa wiarę, miłość i posłuszeństwo, wszelkie przeszkody i prześladowania przeciw nim skierowane obróć się w błogosławieństwo, bo większy jest Ten, który stoi po ich stronie, aniżeli ci wszyscy, którzy są przeciw wiernym naśladowcom Jezusa.

### WYSOKIE POWOŁANIE KOŚCIOŁA.

Wysokie powołanie Kościoła jest najwyższym zaszczytem, którym Bóg obdarzył którekolwiek ze swoich stworzeń. Ci, co uczynili przymierze z Bogiem przy ofierze (Ps. 50: 5) muszą doświadczać wiele przeciwności w teraźniejszym czasie, lecz

w następstwie otrzymają chwałę, cześć i nieśmiertelność, a w przyszłych wiekach Bóg okaże niezmiernie bogactwo łaski swojej ku nim (Efezów 2: 4-7). Lecz kto z tych co ma tę nadzieję zamieniłby się na Restytucję to jest, by zamiast duchownej natury miał otrzymać doskonałą ludzką naturę, doskonałe mieszkanie w doskonałej ziemi, mieć doskonałe pożywienie, piękne kwiaty i wszystką wspaniałość przywróconego Raju? Zapewne że nikt.

Wielka nadzieja uczestniczenia w chwale Chrystusowej, może być osiągniętą przez wierność powołaniu zaznaczonemu w naszym tekście. Z natury, klasa tych ludzi była grzeszną, podobnie jak reszta upadłego rodu ludzkiego, lecz umieją oni rozeznaczyć dobro od złego. W miarę jak starają się żyć według prawa złotej reguły o tyle są z siebie niezadowoleni. Chcąc postępować sprawiedliwie ze wszystkimi napotykają oni na wielkie trudności i muszą prowadzić zaciętą walkę by można być dla każdego uprzejmym. Do takich to Jezus odzywa się: „Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni”, starając się czynić co jest dobrego, obchodząc się z bliźnimi swymi tak, jak byście chcieli, żeby obchodzono się z wami.

Do tej to klasy Bóg posyła szczególne poselstwo, zapraszając ich do wzięcia udziału z Chrystusem. Lecz jesteśmy zapewnieni, że żadna ofiara nie może być złożona na ołtarzu jak jedynie ofiara bez plamy i skazy, przeto gdyby Jezus nie przypisał swej sprawiedliwości dla pokrycia zmyślenia, nikt nie mógłby być przyjęty jako współofiarnik z Jezusem. To przykrycie musi stać się pierwszej zanim kto może otrzymać zadatek Ducha świętego, dlatego to Jezus przypisuje swoją sprawiedliwość każdemu, kto się zupełnie ofiaruje Bogu.

Tym sposobem każdy kto uczuwa potrzebę Zbawiciela, przystępuje do Chrystusa. Przez wiarę otrzymują pokój z Bogiem to jest nietylko odpoczynek, którego ma otrzymać lud Boży w Królestwie, lecz nawet teraz „wchodzimy do odpoczynienia, którzy uwierzyliśmy.” (Do Żydów 4: 3). Nawet w tych śmiertelnych ciałach mamy odpocznienie, ponieważ „krew Jezusa Chrystusa, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu.” „Niech ci się stanie jakoś uwierzył”, tak powiedział Mistrz. Nasze usprawiedliwienie dzieje się przez wiarę, ponieważ Pan Bóg nie ma zamiaru usprawiedliwiać tych, co nie wierzą. Nastąpi czas, że wszyscy będą mogli uwierzyć.

Teraz niektórzy mogą uwierzyć łatwiej od innych. Co się mnie tyczy to ja nie mógłbym uwierzyć bez pewnych dowodów. Sympatyzuję z niewiernym Tomaszem, który nie mógł wierzyć w zmartwychwstanie Jezusa, aż otrzymał do tego dowody. Pan Jezus nie odrzucił Tomasza dla jego niewiary, lecz uczynił zadość jego żądaniu. Lecz jeżeli nie przyjmujemy powołania na podstawie dowodów, które Bóg nam daje wtedy nie możemy należeć do klasy mającej udział w Królestwie.

## KOŚCIÓŁ JEST TYM, CO NIESIE JARZMO Z CHRYSYSEM.

Jarzmo jest obrazem, albo symbolem służby. Przez użycie tego symbolu Chrystus Pan chce pokazać, że ci zostali uwolnieni od jarzma Prawa Zakonu, jakimi byli wierzący Żydzi lub uwolnieni od jarzma Szatana wierzący Poganie, powinni przyjąć Jego jarzmo, stać się Jego sługami i uczyć się by czynić Jego wolę. Jarzmo zwykle uszykowane jest dla dwóch, a ponieważ Pan Jezus mówi o swoim jarzmie, z tego możemy zrozumieć, że On jest także Sługą. Jezus przyszedł na świat, by czynić wolę Ojcowską, przeto zaprasza On tych, którzy zostali uwolnieni od innego jarzma, by przyjęli Jego jarzmo i czynili wolę Ojcowską i stali się współpracownikami z Chrystusem w wielkim dziele wyswobodzenia ludzkości z grzechu i śmierci.

Którzy zaprzęgli się do tego jarzma mają Boskie zapewnienie, że wszystkie rzeczy pomagają ku ich dobru, a w miarę jak ciężkiem jest jarzmo teraz odpowiednio wielkimi będą w przyszłości błogosławieństwa i nagroda, o ile trudnymi są doświadczenia teraz, o tyle zacniejszym będzie ich charakter, i tem pewniejsze przygotowanie ich do Królestwa. Z tego punktu zapatrywania każdy ciężar jest lekkim, nietylko dla tego, że jarzmo jest lekkim, lecz dlatego, że Pan Jezus wspólnie ciągnie z nimi to jarzmo i pomaga nieść ciężar tym, którzy zgodzili się z Nim zaprzężyć do Jego jarzma.

Przy ciągnięciu jarzma wiele znaczy, gdy się ma towarzysza mocnego zupełnie jest co innego,

gdy się ma pomoc, aniżeli gdy ktoś stara się ciągnąć je sam.

O Chrystusie jest napisano: „Nikt z ludu nie był ze Mną.” (Izajasz 63: 3) Zupełnie inaczej dzieje się z naśladowcami Jezusa. Nietylko mają oni do pomocy braci, którzy ich zachęcają i pomagają, ale mają przy sobie i samego Mistrza. „Oto Ja jestem z Wami, aż do skończenia wieku” (świata). Chociaż żyjemy teraz przy końcu tego wieku, to jednak wiek ten nie skończy się prędzej, aż ostatni członek Kościoła będzie zebrany. Nadto Pan będzie ze swymi naśladowcami aż do ostatka.

### „UCZCIE SIĘ ODEMNIEM.”

Ktokolwiek przyjął jarzmo swojego Mistrza, znaczy, iż znajduje się w Jego szkole i uczy się jak Go naśladować. Codziennie uczymy się potrzebnych rzeczy niezbędnych do wzrostu w umiejętności, łasce i przypodobaniu do charakteru naszego Zbawiciela, jak również w owocach Ducha świętego, które są: pokora, dobroć, cierpliwość, wytrwałość, braterska miłość i pokora, która jest nieodzowną w szkole Chrystusowej. Ktokolwiek nauczył się być pokornym, posłusznym i uległym, znajdzie odpocznienie dla swej duszy już teraz, a w następstwie wejdzie do odpocznienia swego Zbawiciela, do Królestwa. Wtedy ci, co byli spłodzeni z ducha jako Synowie Boży otrzymają doskonałe ciała duchowne. Otrzymają chwałę, cześć i nieśmiertelność, które Bóg przygotował dla tych, którzy Go miłują nadewszystko.

Serm.

## DOWODY WTÓREJ OBECNOŚCI CHRYSYUSA.

„Gdy bywa wieczór, mówicie: Pogoda będzie; bo się niebo czerwieni; a rano: Dziś będzie niepogoda; albowiem się niebo pochmurze czerwieni. Obludnicy! postawę nieba rozsądzić umiecie, a znamion tych czasów nie możecie.” Mat. 16: 2, 3.

Taką dał odpowiedź nasz Pan Faryzeuszom, gdy żądali od Niego znaku z nieba, zapewne w dowód tego, że On jest obiecany Mesjaszem. Bóg nie zamierzył, ani obiecał dawać osobliwsze znaki, ażeby przekonywać tego rodzaju ludzi, ale Bóg zamierzył dać znaki, które dla ludzi myślących i szczerych będą mogły być dostateczną podstawą do ich wiary.

Przy pierwszym przyjściu Chrystusa mamy powiedziane, że „lud oczekiwał i myśleli wszyscy w sercach swych o Janie, jeśli by snąć On nie był Chrystusem.” (Łuk. 3: 15) Okoliczności i warunki były tego rodzaju, że lud miał powód do wyczekiwania Mesjasza, a niektórzy mieli przywilej oprócz zwyczajnych znaków, widzieć i słyszeć rzeczy nadzwyczajne i zjawiska i tak: Marji Anioł Gabryel zwiastował że stanie się Matką Mesjasza; Józef w widzeniu był poinformowany przez Anioła o właściwym stanie rzeczy i poczęciu Marji; paste-

rzom Aniołowie zwiastowali „radość wielką, która będzie wszystkiemu ludowi: iż się wam dziś narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan w mieście Dawidowem.” Było także objawione Symeonowi i Annie prorokini. (Łuk. 2: 1-38)

Ci, którym narodzenie Chrystusa było objawione w sposób nadzwyczajny byli prostaczkowie — pasterze — których nie można było posądzić o sfalszowanie historii o narodzeniu, bo to był fakt, który ujrzawszy „rozślawili to co im było powiedziane o dzieciątku, a wszyscy, którzy słyszeli, dziwowali się temu co im pasterze powiadali. (w. 17, 18) Podobnie Symeon i Anna prorokini „wyznawała Pana i mówiła o Nim wszystkim którzy wyczekiwali odkupienia w Jerozolimie.” (w. 38) Ci byli ludzie sprawiedliwi i bogobojni a więc świadectwo ich było prawdziwe które wydawali Żydom. Dla uzupełnienia świadectwa o narodzeniu się Syna Bożego Pan Bóg powiadomił także „Mędrców ze Wschodu”, którzy przyszli do Jerozolimy do króla Heroda i u niego dowiadywali się o miejsce, gdzie się narodził król Żydowski? Ten znów wezwał nauczonych w Piśmie — nauczycieli ludu — i kapłanów, by się od nich dowiedzieć. Ci poinformowali króla a król powiedział Mędrcom

by się udali do Betleem'u i tam znaleźli Chrystusa jak im było powiedziane. Mat. 2: 1-15.

Z powyższych dowodów widzimy, że wszystkie klasy w narodzie Żydowskim były powiadomione poczynawszy od pasterzy, aż do króla i kapłanów, jak również i mędrcom obcych narodów. Gdy przyszedł czas aby Chrystus rozpoczął Swą misję, przyszedł Jan Chrzciiciel mający poważanie u wszystkiego narodu Żydowskiego nawet u Faryzeuszów, bo przychodzili do niego, aby ich ochrzcił. Ten wskazał na Jezusa nie w dwuznaczny sposób, ale wyraźnie, że On jest Chrystusem, oczekiwanym Mesjaszem. Jezus zaś gdy rozpoczął Swe dzieło dał dowody, że czyni wszystko mocą Bożą, czego i przeciwnicy zaprzeczyć nie mogli.

Czy to wszystko co Bóg uczynił dla narodu żydowskiego, aby mogli poznać prawdziwego Mesjasza nie było dostateczne? Tak, ale klasa uprzywilejowana — przewodcy i nauczyciele ludu Izraelskiego nie znajdowali się we właściwym stanie serca, ażeby mogli Go poznać i przyjąć „bóg światła tego oślepił ich zmysły, aby im nie świeciła światłość Ewangelji Chrystusowej”. (2 Koryn. 4: 4) lecz maluczcy — „ubodzy w duchu” i szczerzy, ci poznali i z tego powodu Pan Jezus powiedział: „Wystawiam Cię Ojczy. Panie nieba i ziemi żeś te rzeczy zakrył przed mądrymi i roztroptnymi, a objawiłeś je niemowlątkom. Zaprawdę Ojczy tak się upodobało Tobie.” — Mat. 11: 25. To nam wyjaśnia dlaczego prosty lud chętnie słuchał nauk Jezusa i przyjmował je, zaś nauczycieli w Piśmie i starsi ludu nietylko nie chcieli przyjąć Jego nauki, ale osądzili go godnym śmierci.

Zastanawiając się nad przyczyną dla czego nauczycieli w Piśmie byli przeciwni Jezusowi przychodzimy do przekonania, że wadliwe wyrozumienie i tłumaczenie Pisma Świętego było powodem. Na przykład: Nauczycieli w Piśmie wiedzieli z Pisma, że Mesjasz miał się urodzić w Betleemie i tak poinformowali Mędrców ze Wschodu i tak było. Jezus zaś aczkolwiek tam urodzony, ale mieszkał i wychował się w nędznej mieścinie Nazaret, tak, że było mówione: „Możeż z Nazaretu być co dobrego?” (Jan 1: 46) Dalej, wszyscy Żydzi (licząc w to i Apostołów) wierzyli i spodziewali się że Mesjasz przyjdzie w mocy i chwale i że wybawi Izraela z mocy ich nieprzyjaciół, lecz wcale nie pojmowali ani przypuszczali do myśli, ażeby Mesjasz najprzód miał cierpieć, być odrzuconym i ukrzyżowanym. — Łuk. 24: 13-27.

Paweł apostoł tłumaczy i podaje przyczynę dla czego nauczycieli w Piśmie nie mogli wyrozumieć to jest że byli „zatwardzone zmysły ich, albowiem, aż do dzisiejszego dnia też zasłona w czytaniu starożytności została nie odkryta. . . . Lecz gdyby się do Pana obrócili, odjęta będzie ona zasłona.” 2 Kor. 3: 13-16.

Tu widzimy główną przyczynę dla czego nauczycieli w Piśmie, Faryzeusze i Saduceusze nie mogli poznać w Jezusie Mesjasza: bo serca ich były za-

wardziały byli pełni obłudy, pychy, samolubstwa, chciwi władzy i chwały od ludzi. Dla takich Chrystus stał się: „siedliskiem i siecią”, a „kamieniem obrażenia i opoką otrącenia obydwojdom domom Izraelskim. . . . i otrąci się wielu ich o nie, upadną i skruszeni będą, usidlą się i pojmani będą.” Izaj. 8: 13-15.

#### „OBYDWOM DOMOM IZRAELSKIM.”

Wyrażenie obydwu domy: znaczy „dom sług” czyli cielesny Izrael, i „dom synów” — Chrześcijaństwo. W szczególności odnosi się tak do końca wieku Żydowskiego — przy pierwszym przyjściu Chrystusa — jak i końca wieku Ewangelji — Wtorej obecności Chrystusa na ziemi. Powyżej cytowane proroctwo wyraźnie zapowiada, że Chrystus tak przy pierwszym jak i wtórem przyjściu będzie „kamieniem obrażenia i opoką otrącenia” dla nauczonych w Piśmie a że błędnie wyrozumiewają Pisma, które o tem uczą, fałszywie też je tłumaczą, ponieważ jest położona zasłona na tych Pismach, lecz zasłona byłaby usunięta gdyby się obrócili do Pana, gdyby zdjęli zasłonę ze swych „serc”. Ta przeszkoda, która nie pozwala im by mogli wyrozumieć Prawdę na czasie.

Gdy porównamy pierwsze przyjście Chrystusa z drugim i zauważymy jakie były wówczas trudności z temi jakie są obecnie, to przekonamy się jak wielkie zachodzi podobieństwo. Jak wówczas prosty lud Boży, Żydzi nie poznali czasu swego nawiedzenia (Łuk. 19: 44) tak podobnie i teraz Chrześcijaństwo wcale nie są przygotowani na wtóre przyjście Chrystusa. A jak wówczas „pokorni, szczerego serca i bogobojni poznali i przyjęli Jezusa za Mesjasza, a On ich przyjął za Swoich, tak podobnie przy wtórem przyjściu i za obecności Chrystusa jedynie „mądrzy” według Boga będą mogli zrozumieć i poznać zapowiedziane.

#### ZNAKI CZASÓW.

Gdy jest mowa o wtórem przyjściu Chrystusa większość Chrześcijańców jest nauczana że będą znaki na niebie i na ziemi tłumacząc literalnie symboliczne orzeczenia Pisma świętego, np. że literalnie gwiazdy będą padać na ziemię, że ziemia będzie spalona literalnym ogniem a wszyscy umarli powstawszy od Adama stawia się na dolinie Józefata i sąd tych wszystkich odbędzie się w jednym dniu.

Nic dziwnego, że inteligentni ludzie nie rozumieją znaczenia tych nauk biblijnych nie zwracają wcale uwagi, a prosty lud podziwia i tylko ślepo może w te rzeczy wierzyć, lecz nie pojmując rzeczywistości. Jedynie lud Boży, posiadający Ducha Bożego może zrozumieć te rzeczy. Pan Jezus do Swoich uczniów powiedział: „Wam dano wiedzieć tajemnice królestwa niebieskiego, ale innym nie dano. . . . Dla tego im w podobieństwach mówię, iż widzą, nie widzą i słyszą, nie słyszą, ani rozumieją i pełni się w nich proroctwo Izajaszowe, które mówi: Słuchem słuchać będziecie, ale nie zrozu-

miecie i widząc, widzieć będziecie, ale nie ujrzycie, albowiem zatyło serce ludu tego, a uszyrna ciężko słyszeli i oczy swe zamrużyli, ażeby kiedy oczyma nie widzieli i uszyrna nie słyszeli a sercem nie zrozumieli i nie nawrócili się, a uzdrowiłbym je, ale oczy wasze błogosławione, że widzą i uszy wasze, że słyszą; bo zaprawdę powiadam wam, iż wiele proroków i sprawiedliwych żądało widzieć to, co wy widzicie, ale nie widzieli i słyszeć to, co wy słyszycie ale nie słyszeli." Mat. 13: 11-17.

Tu mamy pokazaną przyczynę dla czego ludzie nie mogą wyrozumieć Boskiej nauki zawartej w Piśmie świętem a odnoszącej się w szczególności do przyjścia Chrystusa na ziemię, naprawienia wszystkich rzeczy i ustanowienia królestwa Bożego na ziemi. Jeżeli więc kto znajduje się we właściwym stanie serca i pragnie wyrozumieć w tym względzie Słowo Boże, to Duch święty pokieruje jego umysłem tak, że znaki czasów jakie są podane w Piśmie świętem posłużą do wyrozumienia sposobu i czasu wtórego przyjścia Chrystusa na ziemię.

Gdy uczniowie Jezusa wskazywali na świetność Świątyni, która wówczas była odnawiana, On im powiedział: „Zaprawdę powiadam wam nie zostanie tu kamień na kamieniu, któryby nie był rozwalony." (Mat. 24: 2) To mocno zdziwiło i zatrwożyło uczniów dla tego „gdy siedział na górze Oliwnej przystąpili do Niego osobno, mówiąc: Powiedz nam, 1) kiedy się to stanie. 2) Co za znak przyjścia \*) Twego i 3) dokonanie świata?" Na pierwsze pytanie Pan Jezus im nie odpowiedział, bo uważał, że im to by nie było pożyteczne wiedzieć, byłoby jedynie zaspokojenie ciekawości, lecz na drugie pytanie po czym będzie można poznać Jego obecność, jakie będą wówczas znaki, Pan Jezus obszernie lecz w symbolicznej mowie przedstawił te rzeczy. Powinniśmy mieć na pamięci, że znaki po których mamy rozpoznać obecność Chrystusa nie odnoszą się do innego czasu, a jedynie do tego, gdy Chrystus będzie obecnym osobiście na ziemi.

Pierwszy znak „Wiele ich przyjdzie pod imieniem mojem mówiąc: Jam jest Chrystus i wiele ich zwiodą." Tłumaczając literalnie te słowa, nigdy nie mogłyby one służyć za znak, bo przez cały wiek ewangeliczny czegoś podobnego nie było, ani nie można się spodziewać, ażeby pojawili się tacy co podawaliby siebie za Chrystusów i żeby nie jednostki ale mnóstwa ludzi miało temu wierzyć, szczególnie w obecnych czasach oświaty; lecz gdy zrobimy analizę tych słów i zastosujemy do warunków i okoliczności natenczas one posłużą nam za znak. Zanim jednak to uczynimy potrzebujemy przypomnąć sobie proroctwo Daniela (roz.2), w którym jest wyjaśnienie znaczenia i co się miało stać z obrazem, którego widział we śnie król Nabu-

chodonozor. Badaczom Pisma świętego wiadomo, że posąg ten wyobraża cztery państwa uniwersalne mające po sobie nastąpić. W czasie tłumaczenia tego widzenia istniało pierwsze państwo uniwersalne: Babilonia. Po niem nastąpiły trzy inne: Medo-Persja, Grecja i Rzym. Dalej było pokazane, że „kamień, który nie bywał w ręku uderzył ten obraz w nogi jego żelazne i gliniane i skruszył je. Tedy się skruszyło społeczeństwo, żelazo, glina, miedź, srebro i złoto, a było to wszystko jako plewy na bojewisku w lecie i rozniósł to wiatr, tak że ich na żadnym miejscu nie znaleziono, a kamień on, który uderzył o obraz stał się górą wielką i nappełnił całą ziemię." (w. 34, 35) Tłumaczenie tego jest, że kamień, który uderzył nogi obrazu a następnie stał się górą wielką i nappełnił całą ziemię reprezentuje Królestwo Chrystusowe, które na początku swego panowania połamie i skruszy na proch stopy posągu o dziesięciu palcach żelazo mieszane z gliną, a które reprezentują dziesięć królestw, na które rozdzielone zostało państwo Rzymskie i gdy Rzym cywilny stał się chrześcijańskim tak, że władza świecka (żelazo), została zmieszana z kościelną (gliną) i w ten sposób zostało uformowane Chrześcijaństwo, na które oczami naszymi patrzymy. W 44 wierszu mamy pokazane, że „za dni tych królów (tych dziesięciu królestw, zmieszanych władz świeckiej z kościelną) wzbudzi Bóg niebieski królestwo, które na wieki zepsute nie będzie, a królestwo to na inszy naród nie spadnie ale ono połamie i koniec uczyni tym wszystkim królestwom, a samo stać będzie na wieki."

Historja wykazuje nam z jaką akuratnością w ciągu 2520 lat ta przepowiednia wypełniała się; jak w roku 1914 „kamień, który nie bywał w ręku zaczął swoje dzieło niszczenia tego posągu i niszczyć będzie aż do skutku, a gdy zniszczy, stanie się górą wielką i nappełni całą ziemię."

Z tego widzimy i rozumiemy, że królestwo, które miał wzbudzić Bóg niebieski, znaczy: wtóre przyjście Chrystusa na ziemię i to „za dni tych królów", za czasów ich istnienia a nie po ich zburzeniu.

Teraz mając to proroctwo w pamięci szczególnie fakt, że gdy te królestwa będą jeszcze istnieć Chrystus będzie powtórnie na ziemi obecny choć niewidzialny według Jego zapowiedzi: „Świat Mnie już więcej nie ogląda; lecz wy Mnie oglądacie"— (Jan 14: 19) możemy przystąpić do rozebrania znaczenia pierwszego znaku, który dał Jezus i po tym znaku mamy rozpoznać Jego obecność. „Wiele ich przyjdzie pod imieniem mojem mówiąc: Jam jest Chrystus." Wyraz Chrystus jest po grecku a po polsku znaczy: Pomazaniec. W poprzednim rozdziale Ewangelji Mateusza (23: 8-12) Pan Jezus powiedział: „Wy nie nazywajcie się Mistrzami... i was niech nie zowią mistrzami, gdyż jeden jest Mistrz wasz Chrystus... ale wyście wszyscy braćmi." Na tej zasadzie nikt z Chrześcijan nie może tak siebie jak i drugih chrześcijan

\*) Czytelnikom Straży wiadomo że wyraz przyjście, jest przetłumaczony z wyrazu *Pourazia*, co znaczy obecność.

nazywać Chrystusem t. j. Pomazańcem, ale bratem. Widzimy jednak, że wbrew temu wyrażeniu zakazowi chrześcijanie nie tylko nazywają siebie i drugich mistrzami — nauczycielami — ojcami duchownymi, wielbnymi, przewielebnymi, ale nawet Chrystusami czyli Pomazańcami. Wiadomo wszystkim że monarchowie, królowie i papieże nazywają się Pomazańcami i miliony ludzi ich za takich uznaje gdyż zostali zwiedzeni, oszukani z powodu, iż nie mają znajomości Słowa Bożego.

Teraz zauważmy jak się ten znak łącznie z prorocstwem Daniela wypełnia. Jak wyżej było nadmienione, że za dni tych królów, wzbudzi Bóg niebieski królestwo, co ma znaczyć przyjście wtóre Chrystusa na ziemię. Nie wchodzimy w szczegóły co do daty, lecz jesteśmy pewni że za istności tych pomazańców, królestwo to w temże prorocstwie wykazane jest jako kamień, który uderzył w nogi tego obrazu. Czy kto nie zauważył uderzenie i skutek uderzenia? Bardzo wielu jest świadków, którzy widzieli jak w roku 1914 zaczął tłuc stopy tego obrazu żelazo pomieszane z gliną. Trzy wielkie mocarstwa europejskie: Niemcy, Austria i Rosja czy nie zostały stłuczone? Czy nie rozpadły się? Ktoś powie: Ale one istnieją choć forma rządu jest inną. Tak, ale czy na czele tych rządów stoją Pomazańcy? Nie. Czy może kto mieć nadzieję, że oni powrócą do poprzedniej władzy? Nikt o tem nie marzy. Teraz gdy się przypatrzymy co się już stało i co się dzieje z pozostałymi Pomazańcami — Chrystusami — i kto ma zmysł spostrzegawczy może się dopatrzeć, że ich dni są policzone, wnosząc z tego, co się dzieje dookoła nich. Zatem jawne dla nas znakiem obecności Chrystusa jest fakt, że Jego przyjście miało nastąpić za czasów tych królów a nie po ich ustąpieniu. Gdyby Chrystus jeszcze nie przyszedł ale dopiero w przyszłości, po usunięciu królów, w takim razie prorocstwo to

niegdy by się nie wypełniło a ponieważ widzimy tłuczenie, rozbijanie władzy tych królów i usuwanie ich, czyli zrucanie z tronów, zatem widzimy wypełnianie się prorocstw Daniela i naszego Pana, a mianowicie: za dni tych królów wzbudzi Bóg niebieski królestwo i gdy Chrystus będzie obecny, że będą fałszywi Chrystusowie — Pomazańcy — którzy zwiodą wielu jak również tłuczenie przez kamień nóg — stóp — zmieszanych dwóch władz cywilnej z władzą kościelną. W obecnych czasach widzimy dwa wielkie państwa w których się ten proces odbywa a nawet został uskuteczny tj. Meksyk i Turcja. Jakkolwiek Turcja nie jest państwem chrześcijańskim ale jest jednym z dziesięciu palcy proroczego obrazu.

Suma tego co było wyżej przytoczone jest, że prorocstwo Daniela zapowiada zniszczenie państw które w obrazie są przedstawione jako dziesięć palcy, lecz przed ich zniszczeniem, za ich egzystencji „Bóg niebieski wzbudzi królestwo”, przez te słowa rozumiemy wtóre przyjście Chrystusa i ustanowienie królestwa Bożego, jednak przed wprowadzeniem tegoż królestwa miał usunąć królestwa tego świata zostające pod władzą Szatana których władcy nazywają siebie i ich nazywają Chrystusami — Pomazańcami Pańskimi a ten tytuł należy się jedynie Chrystusowi i Jego naśladowcom. Jesteśmy świadkami że tacy Pomazańcy aż do roku 1914 egzystowali i mieli powodzenie, od tej zaś pory zaczęli być usuwani i trzech najpotężniejszych oprócz kilku mniejszych już nie ma, a ci co pozostali dni ich są policzone. Zatem powrót Chrystusa na ziemię musiał nastąpić przed rokiem 1914 bo widzimy skutek Jego obecności.

Zdaje się nam, że dla umysłu badawczego te rzeczy powinny posłużyć za bodźca do większego i pilniejszego badania Słowa Bożego. Przy innej sposobności podamy więcej dowodów.



## OBMOWA I DOMYŚLANIE SIĘ ZŁEGO.

Wiele jest różnego rodzaju wykrętów, które upadła natura stara się przytłumić głos sumienia. Zналиśmy takich, co uznawali, że Pismo święte zabrania oszczerstw, obmowy i domysłań się złego, a jednak byli w tak dziwnym stanie umysłu, że w tej samej chwili gdy potępiali tego rodzaju postępowanie, sami to czynili. Aby uniknąć tego rodzaju zła powinno się wiedzieć jakie jest znaczenie i określenie tych wyrazów.

### OSZCZERSTWO JEST CZYNNIKIEM W ANARCHJI.

Oszczerstwem jest wszystko co jest wypowiedziane z intencją skrzywdzenia, (lub obniżenia wartości) drugiego człowieka, bez względu, czy to wypowiedzenie jest prawdziwem, lub fałszywem. Prawo Boże i prawo ludzkie zgadzają się, że tego rodzaju krzywda jest bezprawiem. Prawda, że

wielu oszczercom bezprawie ich uchodzi bezkarnie: prawda, że gazety bardzo często podając fałszywe wieści, lub oszczerstwa nie są pociągane do odpowiedzialności tłumacząc się, iż podają wiadomości, które ludzie chcą wiedzieć. Różni urzędnicy i politycy prowadząc współzawodnictwo, korzystają z takich oszczerstw gazetarskich w walce z przeciwnikami.

Skutek publikowania oszczerstw jest nader szkodliwy i stopniowo udziela się i wzrasta między pospółstwem. Bez zaprzeczenia, że taka działalność przynosi szkodę im samym, jak ich instytucjom. Urzędnicy rządowi i różni funkcjonariusze będąc w ten sposób oczerniani tracą swój wpływ i zaufanie u ludu a w skutek tego stopniowo dopomaga się niższym elementom do większego bezprawia przygotowując materiał na czas anarchji, o której Pismo święte mówi i wykazuje, iż się zbliża.

## OBMOWA WSKAZUWKĄ NIEPOBOŻNOŚCI.

Obmowa znaczy wszelkie złe, lub szkodliwe uwagi względem drugich osób, jak również słowa nienawistne, złośliwe, zazdrości, lub sporu, słowem, cokolwiek mogłoby szkodzić, lub ukrzywdzić drugich w jakim bądź stopniu. Nawet niegrzeczne uwagi skierowane przeciw komu, a które mogłyby zaszkodzić jego reputacji, liczą się za obmowę, chociaż te uwagi mogą być prawdziwe.

Wszystkie nasze słowa wskazują na stan naszego serca. Jeżeli nasze słowa są blahe, ordynarne, świegotliwe, harde, nacechowane niewiarą Pan sądzi je na zasadzie: „z obfitości serca usta mówią.” (Mat. 12: 34) W ten sposób w różnych sprawach codziennego życia słowa nasze świadczą przed Bogiem w jakim stanie znajduje się nasze serce.

Plotki, nieczyste i szkodliwe rozmowy jak również słowa harde i wyniosłe nie wskazują iż taki co je mówi i praktykuje, aby miał w sobie wyobrażenie Boże. Ci, co mianują imię Chrystusowe powinni takie rzeczy od siebie odsuwać i unikać ich.

Pismo święte mówi, że język jest nader ważnym czynnikiem w ludzkim ciełie, bo nim można chwalić Boga, przeklinać ludzi i szkodzić im. Językiem nie tylko można szkodzić ludziom dookoła nas, ale wpływ jego może się rozciągnąć szeroko po świecie, a nawet z pokolenia na pokolenia. Język jest w rzeczywistości dziwnym i bardzo wpływowym czynnikiem. Powiedziano, że nasze doświadczenia życiowe pogłębiają się jeżeli przedstawione są mową. Myśli będąc wyrażone, odbijają się głęboko w umyśle, przeto powinniśmy się starać, ażeby umieć język trzymać na wodzy. — Jak. 1 : 26; 3: 1-12.

## DOMYŚLANIE SIĘ ZŁYCH RZECZY JEST WSKAZUWKĄ NA NIECZYSTOŚĆ SERCA.

Domyslanie się złego stanowi wyobrażenie i posądzanie o złe intencje czynów i słów drugich osób. Domysły złego pochodzące od osoby nie zupełnie poświęconej każdy dobry uczynek, lub słowo będzie przypisywać samolubstwu, lub złym chęciom. Tego rodzaju grzech jest uważany przez apostoła Pawła jako sprzeciwiający się słowom naszego Pana, przeciwny jest bogobożności i pochodzi z tego samego źródła i jest tego rodzaju co zazdrość i spór — jako uczynki ciała i djabła. — 1 Tym. 6: 3-5; Gal. 5: 19-21.

Ci, co wydoskonalili ducha miłości, która „nie myśli złego” i mają rozwinięty charakter będąc „czułymi w Bojaźni Pańskiej”, (Izaj. 11: 3) będą ostrożnymi nawet tam gdzie jest pozór złego, a jednocześnie będą unikać przypisywania złych intencji, dopóki nie będą do tego zmuszeni przez jawny dowód. Lepiej jest ponieść stratę samemu, aniżeli posądzić o złe osobę niewinną. Pan, który

rozkazał nam ten sposób postępowania jest zdolny nagrodzić i zrównoważyć poniesione w takich razach straty gdybyśmy poszli za Jego rozkazem.

## PRZYPISYWANIE DOBRYCH INTENCJI JEST MIŁOSIĘRDIEM.

Prawdziwy Chrześcijanin będzie się starał wyrabiać i uprawiać w sobie usposobienie, by być względny na słowa i uczynki innych zawsze myśląc, że ich zamiary i intencje są dobre, chyba, że są jawne dowody, iż tak nie jest. Wówczas uda się do tego, który mu uczynił krzywdę według rady naszego Pana zapisanej u Mat. 18: 15, a jeżeli okoliczności będą wymagały potrzeba uczynić następny krok jak wskazał nasz Pan. — Mat. 18: 15-17.

Chrześcijanie, którzy ocenili wielkość i ważność Prawa Bożego, zrozumieli że przed Bogiem nienawiść jest morderstwem, zaś oszczerstwo mężobójstwem, a odebranie komuś dobrego imienia równa się kradzieży. Te rzeczy jeżeli czynią ludzie mieniący się ludem Bożym są dwakroć gorsze — jako okradzenie i zamordowanie brata. — 1 Jan 3: 15.

Pismo święte mówi z naciskiem, że serce jest „najzdradliwsze i nadewszystko najprzewrotniejsze.” (Jer. 17: 9) Obmówcy i dopatrujący się złego próbują zawsze usprawiedliwić swoje postępowanie tacy nigdy nie byli w szkole Chrystusowej, albo należą jeszcze do klasy niemowląt bo nie pojmują, że takie postępowanie nie jest duchem braterskiej miłości.

## RÓŻNE SPOSOBY OBMAWIANIA.

Falszywe świadectwo stosuje się nie tylko do wypowiadania kłamstwa — fałszu — lecz także do fałszywego przedstawiania sprawy czy to było wypowiedziane wprost, lub w taki sposób, iż można było wywnioskować złą rzecz. Można także świadczyć fałszywie bez wypowiadania się słowami a jedynie kiwnięciem głowy, poruszeniem ramion, lub milczeniem, gdy na eżałoby się coś w tej sprawie powiedzieć, lub odezwać się.

Zdać się, że jedną z najtrudniejszych rzeczy dla chrześcijanina, jest nauczenie się i wykonanie nakazu Mistrza a mianowicie: gdy ktoś ma coś do powiedzenia drugiej osobie odnośnie jakiej sprawy która dotyczy ich osobistości, lub pragnie zganić tej osoby postępowanie, nakaz jest ażeby osobiście udać się do tej osoby i prywatnie się w tej sprawie rozmówić. (Mat. 18: 15-17) Gdy osoba interesowana nie postąpi według powyższego rozkazu, w takim razie Szatanowi najlepiej się udaje w ten sposób zaszczerpieć korzeń gorzkości, który wydaje i sprowadza nieporozumienia, gniew, złość, nienawiść, spór i inne uczynki ciała i djabła i odciągnąć lud Boży od posłuszeństwa danego rozkazu. Niech miłość sprawuje swe dzieło w naszych stosunkach do drugich.

## MIŁOŚĆ NIE DOPUSZCZA ZŁYCH MYŚLI.

Prawo miłości zabrania ludowi Bożemu postępować za zgubnym przykładem świata. To prawo nakazuje **milczenie** wszystkim, którzy uznają Tego, który wydał to Prawo. „Nikogo nie lżyjcie.” (Tym. 3:2.) Aby o nikim nie mówić obelżywie. Co więcej, to prawo nie pozwala na złe myśli, podejrzenia, lub przypuszczania złego: „Miłość nie myśli złego.” (1 Kor. 13:5.) Gdy miłość napęla serce to nie tylko przeszkodzi złemu prowadzeniu się, szkodliwej mowie, lecz nie dopuści **złych myśli**.

Aby wyrazić ważność tego przedmiotu Wielki Nauczyciel oświadcza Swym uczniom zasadę: „Jakim sądem sądzicie, takim sążeni będziecie.” (Mat. 7:2) On również uczy jak się modlić: „Odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom.” (Mat. 6:12, 14, 15.) Dalej mówi nam: „Jeśli nie odpuscicie każdy bratu swemu z serc waszych upadków ich (tak) i Ojciec Mój Niebieski uczyni wam.” (Mat. 18:35) Jeżeli w sercu swoim zachowujemy nienawiść Ojciec Niebieski nie odpuści nam upadków naszych.

## CZYSTOŚĆ SERCA. JEST WYŻSZYM STOPNIEM UCZNIOWSTWA.

Chrześcijanie będący starszymi w szkole Chrystusowej i którzy posiadają zdolność nauczania innych są nie tylko czystymi na **zewnątrz**, lecz także i **wewnątrz**. Są omyci wodą Słowa Bożego od niegodziwości i nieczystości ciała. Nie są już niewolnikami grzechu, ani pod władzą upadłej natury i ducha światowego. Nie przynoszą już więcej uczynków niesprawiedliwości: złości, gniewu, nienawiści, sporu, oszczerstwa, obmowy, posądzanie o złe. — 2 Kor. 7:1.

Czyste serce znaczy czystość woli, intencji, lub zamiarów, które jak igła magnesowa zwraca się ku biegunowi, tak ono zwraca się ku sprawiedliwości. Chociaż może się zdarzyć, że nagła, lub silna pokusa z powodu słabości ciała może chwilowo przechylić na prawo, lub na lewo, lecz natychmiast powraca do równowagi, którą jest wierność prawdzie i sprawiedliwości. Czyste serce miłuje sprawiedliwość, a nienawidzi nieprawości. Miłuje czystość a pogardza nieczystością i niesprawiedliwością. Czystość serca miłuje i stara się zachować czystość mowy, obyczajów, ubioru. Ono lubuje się w towarzystwie czystych ludzi, a unika wszystkich innych, bo wie, że „złe mowy psują dobre obyczaje.” — 1 Kor. 15:33.

Powinniśmy odróżnić czystość serca, woli, intencji od absolutnej czystości w myśli, słowie i uczynku; Ło gdy pierwsza jest możebną, to druga tak długo jak posiadamy śmiertelne i upadłe ciała nasze i znajdujemy się w nieprzyjanych warunkach. **Wzór** wystawiony przed nami jest: „Bądźcie doskonałymi jako i ojciec wasz, który jest w niebie, doskonały jest.” (Mat. 5:48.) Do tego

jedynego wzoru a nie do innego mamy się przystosowywać. Do tego wzoru mamy stosować nasze życie jak również rozmyślanie naszego serca. — 2 Kor. 10:12; Ps. 19:15.

## JAK ZACHOWAĆ CZYSTOŚĆ SERCA.

Ci, co w zupełności poświęcili się Bogu, są tymi, co według prawa Miłości stanowią tych, co są czystego serca. Lecz mimo stanu serca, ich intencji i woli, by wypełnić Prawo Miłości zmuszeni są prowadzić walkę z powodu upadłego stanu i dziedzicznego grzechu, którym jest prawo **samolubstwa** stojące w sprzeczności do nowego prawa, którego się zobowiązali wypełniać, to jest Prawa Miłości. — Rzym. 13:10; Jak. 2:8.

Niezdolność zastosowania się do wymagań Prawa Miłości nie może jednak pochodzić z braku dobrej woli, lub dobrych chęci i intencji czystego i wiernego serca. Gdyby tacy ulegli niekiedy w walce i nie mogli odnieść zwycięstwa, to przyczyną nie może być nic innego jak słabość ciała i silne napaści Złego, których nie byli zdolni pokonać.

Tutaj przychodzą im w pomoc Boskie obietnice, i oświadczenie, że Pan wie o ich słabościach jak również o chytrłości Szatana i o wpływie jaki wywiera duch światowy, a to wszystko jest przeciwne duchowi Miłości. Pan mówi im, że mogą przystąpić z ufnością do Tronu Łaski, aby mogli otrzymać miłosierdzie z powodu popełnionych uchybień i że nie zastosowali się do prawa, które ich serce uznaje i do którego starają się stosować i według niego żyć. On ich także zapewnia, że znajdują łaskę, która im przyjdzie w pomoc czasu przygodnego. — Żyd. 4:16; Ef. 6:12.

Te łaski i przywileje przygotowane przez naszego Wielkiego Arcykapłana jeżeli kto z nich korzysta, one mogą uczynić go zdolnym do prowadzenia walki przeciw grzechowi, odpierać ataki Przeciwnika na ich serca, odpędzić je gdyby udało się im opanować ciało.

Jedynie tym sposobem chrześcijanin może się utrzymać przy posidaniu czystego serca i może utrzymać się na stanowisku by mógł bojować on dobry bój wiary, pokonywać świat i jego ducha.

## NIECZYSTE SERCE OSZUKUJE SIEBIE.

Zmysł ciała stara się wejść w porozumienie z nowym umysłem i gotów zgodzić się by w życiu przyjąć i rządzić się prawem miłości, lecz pod  **pewnymi warunkami**. Zmysł ciała wolałby **raczej** uznawać miłość w słowach, w wyznaniu i **dobrych obyczajach**, by zachować pozór pobożności, lecz bez jej mocy. — 2 Tym. 3:5.

Łagodne obchodzenie się i grzeczność jakie objawia miłość może być okazywane i przez osoby samolubne, oszukując tym sposobem siebie i drugich. Na wargach może być uśmiech, pochwała, grzeczność i łagodność, podczas gdy serce mogą napęlać uczucia samolubne, gorzkość zawziętość. Pod przyjaznymi warunkami, ukryte skłonności



grzechu znajdujące się w ciele mogą się objawiać mniej, lub więcej w starannie wysłowionem oszczerstwie, obeldze, lub urąganiu. Gdy te uczucia zajątrzą się w sercu, przy sposobności wywołują gniew, nienawiść, złość, spór i inne złe uczynki ciała i djabła, które są zupełnie przeciwne do postępowania tych, co są czystego serca i stoją w zupełnej sprzeczności do przykazań prawa Nowego Stworzenia, którem jest Miłość. — 2 Tym. 3: 13; Rzym. 7: 5; Gal. 5: 19-21.

Powinniśmy zawsze pamiętać, że ostateczny cel Boskiej działalności względem nas i d'a nas i że wszystkie Boskie obietnice są nam dane w tym celu, ażebyśmy ostatecznie rozwinęli w sobie miłość, która jest podobieństwem Bożem, ponieważ Bóg jest miłością. Aby ta miłość mogła się w nas rozwinąć w takim znaczeniu i stopniu jaki został zamierzony od Boga — musi pochodzić z czystego serca w zupełnej harmonii z Bogiem i Jego prawem Miłości, a przeciwną Złemu i jego prawom bezbożnej pysze, zazdrości i samolubstwu. — 1 Tym. 1: 5.

#### MIŁOŚĆ ROZWINIĘTA PRZEZ ZASADY SPRAWIEDLIWOŚCI.

Aby można posiadać ten rodzaj miłości w jej właściwym rozwoju, potrzeba mieć dobre sumienie,

regulowane Słowem Bożem, zatem badanie Słowa Bożego jest niezbędnie potrzebne. Rozmyślanie nad prawem Bożem jest również ważną czynnością. Powinniśmy wiedzieć, że Boskie przykazania są oparte na zasadach i, że te zasady mają być połączone z naszym charakterem. Słowem, mamy posiadać umysł — ducha — Chrystusowego. (1 Kor. 2: 16) Apostoł mówi: „Duchem postępujcie a pożądliwości ciała nie wykonywajcie.” Gal. 5: 16.

To napomnienie znaczy, abyśmy w codziennym życiu czuwaliby nad naszym postępowaniem jak również nad naszymi słowami, bo one mogą się stać tak błogosławieństwem, jak i źródłem złego dla nas i dla drugih. Jak człowiek myśli w swoim sercu, takim on jest. Niektórzy mogą zwozić innych do pewnego czasu, lecz Pan wie dobrze, czy staramy się Jemu podobać, lub nie.

Powinniśmy się starać, ażeby zawsze i we wszystkim podobać się Bogu i czuwać, ażeby w naszym postępowaniu być ostrożnym. Chociaż wiemy że świat i nasi przeciwnicy nasze najlepsze myśli, chęci i usiłowania wezmą za obludę, to jednak mamy przed sobą wytkniętą drogę to jest drogę Pańską, drogę Mądrości.

W. T. 1912—335.

## Zebrania Gwiazdkowe i Noworoczne.

Podczas gdy cały świat chrześcijański cieszy się i raduje po swojemu niby z powodu pamiętki narodzenia się Zbawiciela świata, lecz jakkolwiek jest cieszymy się z weselącymi w sposób jako przystoi na tych, którzy poznali Boga i Jego Plan.

Jak zwykle tak i w tym roku bracia urządzają zebrania. Jedno z takich odbędzie się w Syracuse, N. Y. w dniach: 24, 25 i 26 Grudnia b. r. to jest w piątek, sobotę i niedzielę, na sali Woman's Benefit Ass'n., 440 East Jefferson St., Syracuse, N. Y. Na przewodniczącego tych zebrań został zaproszony brat Oleszyński z Harvey, Ill., zaś sekretarzem został wybrany brat W. Mendel, 932 1/2 So. Townsend St., Syracuse, N. Y., który udzieli bliższych informacji odnośnie tych zebrań.

Podobne zebranie odbędzie się w Chicago, Ill., w dniach 31-go grudnia i 1-go stycznia t. j. w dzień Nowego 1927 roku w hali Haley przy zejściu się ulic Campell Ave., W. 38-ej No. 2458 i Archer Ave. Braciom z północnej strony najlepiej wziąć Western Ave. car do Archer Ave. i kawałek podejść do tego miejsca. Hala jest ta suma na której tak niedzielne zebrania jak Noworoczne odbywają się już od kilku lat.

## Pójdźcie do Mnie wszyscy.

Pójdźcie do Mnie wszyscy tak woła nasz Pan  
Dla pracę strudzanych, Ja ochłodę mam.  
Ja troski ukoję, ciężki życia trud,  
Tylko niechaj do Mnie spieszy wierny lud.

Pójdźcie do Mnie wszyscy, Jam jest żywy chleb  
Com na ziemię zstąpił dla was z górnych nieb.  
Ja pocieszę i nakarmię głodnych w każdy czas  
Tylko do Mnie wszyscy spieszcie, bo Ja  
wzywam was!

Jam prawda i żywot a kto w Mnie wierzy  
I czynem zbożnym Moją chwałę szerzy  
Śmierci on znał nie będzie na wieki  
Bo ze Mnie żywych wód popłyną rzeki.

Tak wołał Jezus, gdy tutaj na ziemi  
Nauczał rzesze i stopami swemi  
Przebiegał sioła i królestwo Boże  
Głosił światu w cichości, pokorze.

O pójdźmy wszyscy za tym świętym głosem  
Za naszym Mistrzem ubożuchnym, bosym,  
Który przez wzgardę, ubóstwo i nędzę  
Zabłysnął chwałą w Boskiej potędze.

K. F.

## SPIS

## STYCZEŃ No.

|                                            |  |
|--------------------------------------------|--|
| Wiadomości ze świata. — Nie będzie         |  |
| Widok z wieży. — Projekt ustanowienia      |  |
| Europy                                     |  |
| Królestwo Niebieskie                       |  |
| Większym jest Ten, który po naszej stronie |  |
| Echa z Konwencji                           |  |
| List z Polski                              |  |

## LUTY No. 2.

|                                                    |    |
|----------------------------------------------------|----|
| Wiadomości ze świata. — O zyskach ludzkich; Liczba |    |
| Żydów we wszystkich częściach świata               | 18 |
| W jaki sposób jesteśmy poświęceni                  | 19 |
| Komu służę, Bogu, czy Szatanowi                    | 22 |
| Wyznanie grzechów, przebaczenie, zwycięstwo        | 28 |
| Tragedja Samsona                                   | 30 |
| Interesujące listy                                 | 32 |

## MARZEC No. 3.

|                                                |    |
|------------------------------------------------|----|
| Wiadomości ze świata. — Nauka a biblia; Jonasz |    |
| mógł żyć w wielorybie                          | 34 |
| Okup i jego zastosowanie                       | 35 |
| Zmartwychwstały Chrystus                       | 40 |
| Skłanianie naszych uczuć ku Niebu              | 42 |
| Miłość Boża (wiersz)                           | 45 |
| Wiad. z Polski. — Krwawe święta w Jachowicach  | 46 |
| Ziemske rzeczy więcej zrozumiane               | 47 |
| Na wzór Chrystusa (wiersz)                     | 48 |

## KWIECIEŃ No. 4.

|                                                   |    |
|---------------------------------------------------|----|
| Wiadomości ze świata. — Dawna Cywilizacja. — Ka-  |    |
| mienie na budowę piramidy                         | 50 |
| Bój z pokusami                                    | 51 |
| Patrzajcie, abyście nie zostali strawieni         | 59 |
| Odnosnie daty obchodzenia pamiątki ostatniej wie- |    |
| czery Pańskiej                                    | 61 |
| Pokój w pośród burzy                              | 62 |
| Jak na opoce (wiersz)                             | 64 |
| Pobudka (wiersz)                                  | 64 |

## MAJ No. 5.

|                                                    |    |
|----------------------------------------------------|----|
| Wiadomości ze świata. — Wyrób przezroczystej stali | 66 |
| Największy w Królestwie                            | 67 |
| Rozwój Charakteru                                  | 72 |
| Odpowiedzi Br. Russell'a. — Wielkie Grono odnośnie |    |
| Wesela Barankowego                                 | 77 |

## CZERWIEC No. 6.

|                                                  |    |
|--------------------------------------------------|----|
| Wiadomości ze świata. — Rady Dra. Chrzana wzglę- |    |
| dem wychowania dzieci                            | 80 |
| Młodzieniec wobec kazalnicy                      | 81 |
| Nie sprzeciwianie się złemu                      | 86 |
| Przypowieść o dziesięciu Pannach                 | 88 |
| Cudowne Słowa Żywota                             | 90 |
| Miłość a bojaźń jako siły pobudzające            | 92 |
| Echa z Konwencji                                 | 94 |
| Odpowiedzi Br. Russell'a. — Wielkie Grono        | 94 |
| Dział informacyjny. — Psalm                      | 96 |

## LIPIEC No. 7.

|                                          |     |
|------------------------------------------|-----|
| Wiadomości ze świata. — Różne wiadomości | 98  |
| Chlubą moją. — Krzyż Chrystusowy         | 99  |
| „Lecz do tego, któż jest sposobny.”      | 105 |
| Wydanie świadectwa Prawdzie              | 106 |
| Czem jest Prawda (wiersz)                | 107 |
| Samowładztwo świata się zbliża           | 108 |
| Dział informacyjny. — Ważne odkrycie     | 111 |
| Echa z Konwencji                         | 112 |
| Odpowiedź łagodna uśmierza gniew         | 112 |

|                            |  |
|----------------------------|--|
| W.                         |  |
| ska                        |  |
| Sąd Dnia                   |  |
| W Obronie                  |  |
| Sąd Boży                   |  |
| Bądźmy wiernymi            |  |
| Wszyscy szukają boga       |  |
| Skutek błędu               |  |
| Dział informacyjny. — Miał |  |
| Echa z Konwencji           |  |

## PAŹDZIERNIK No.

|                                         |     |
|-----------------------------------------|-----|
| Wiadomości ze świata. — Sekty wscho-    |     |
| związności Papieża                      |     |
| Radowanie się w utraconiu               |     |
| Co to jest Nowe Stworzenie?             | 152 |
| Osiem błogosławieństw (wiersz)          | 154 |
| Wątpliwi Chrześcijanie znieważają Boga  | 155 |
| Ostateczne czasy trudne                 | 157 |
| Dział informacyjny. — Abraham, Abijatar | 160 |

## LISTOPAD—GRUDZIEŃ No. 11—12.

|                                                    |     |
|----------------------------------------------------|-----|
| Wiadomości ze świata. — Historia świecy Pijusowej  | 162 |
| Życie, praca, testament, ostatnia podróż, śmierć i |     |
| pogrzeb Pastora C. T. Russell'a                    | 163 |
| Chrystus Pan jako towarzysz w noszeniu jarzma      | 183 |
| Dowody Wtorej Obecności Chrystusa                  | 185 |
| Obmowa i posadzanie                                | 188 |
| Zebranie Gwiazdkowe i Noworoczne                   | 191 |
| Pójdźcie do Mnie wszyscy (wiersz)                  | 191 |

## Są do nabycia:

Roczniki starych Strażnic z 1919 i 1920 roku, cena  
za rocznik .....\$1.00

## A TAKŻE BROSZURY:

|                                                       |     |
|-------------------------------------------------------|-----|
| Powrót naszego Pana.— Świtanie dnia sądowego. Stron   |     |
| 64, cena                                              | 15c |
| Cuda zawarte w Wielkiej Piramidzie, cena              | 15c |
| Raport Piłata, bardzo ciekawy dokument, cena          | 5c  |
| Pojednanie człowieka z Bogiem. Wykazane tam są        |     |
| najgłówniejsze postawy nauki chrześcijańskiej.        |     |
| Stron 191, cena                                       | 25c |
| Rzeczy ważne dla myślących ludzi, cena                | 10c |
| Ogień Czyścowy. Stron 22, cena                        | 5c  |
| O Kościele i Strzeście się fałszywych proroków. Stron |     |
| 59, cena                                              | 15c |
| Wierzenia Kościoła Katolickiego. Stron 32, cena       | 10c |
| Uwagi i komentarze do siódmego tomu, cena             | 10c |
| Towarzystwo Przewodem, cena                           | 10c |

Adres: R. H. OLESZYNSKI,

14830 Robey St.

Harvey, Ill.